

Oficerowie syjamscy jadą zapoznać się z warunkami wojny w Indochinach

Amerykanie pchają rząd Syjamu do agresywnych awantur przeciw Wietnamowi

PEKIN (PAP). — Omawiając plany amerykańskie wobec Indochin Agencja Nowych Chin stwierdza, że Stany Zjednoczone dążą do zwiększenia siły zbrojnych Syjamu oraz zamierzają doprowadzić do zawarcia agresywnego sojuszu między marionetkowymi rządami Patet-lao, Kambodży i Syjamu.

Po powrocie do USA amerykański ambasador w Syjamie, Donovan, odbył naradę z Eisenhowerem i Dullesem na temat konkretnego programu udzielenia Syjamowi „pomocy” amerykańskiej. W tych dniach Agencja United Press doniosła, że program ten „przewiduje dodatkowe dostawy uzbrojenia i materiałów wojсковych dla Syjamu, jak również wysłanie większej liczby amerykańskich instruktorów wojskowych”.

Dlaczego wymiana handlowa między Wschodem a Zachodem „staje się moralna”

Angielskie pismo o „prztyku w nos” jaki otrzymał min. Eden

LONDYN (PAP). Czasopismo angielskie „New Statesman and Nation”, w utrzymanym w ironicznym tonie arty-

kule redakcyjnym pt. „Wymiana handlowa między Wschodem a Zachodem staje się moralna?” — stwierdza między innymi:

W listopadzie 1953 roku, brytyjska rada popierania rozwoju handlu międzynarodowego pod przewodnictwem lorda Johna Boydorra usiłowała zorganizować podróż grupy businessmenów angielskich do Moskwy.

Businessmeni ci mieli w charakterze „prywatnej grupy” przeprowadzić w Moskwie rozmowy handlowe. Minister spraw zagranicznych zupełnie bezpodstawnie nazwał wówczas brytyjską radę popierania rozwoju handlu międzynarodowego — organizacją frontu komunistycznego oraz wezwwał businessmenów, aby nie nawładzali z radą żadnej współpracy.

Powzięta w bieżącym tygodniu decyzja w sprawie wyjazdu do Moskwy podobnej grupy, (choćby z nieco innymi składami), złożonej ze znanych przemysłowców angielskich, świadczy o niedorzeczności ataków ministra Edena. Podróż tych przemysłowców jest dla Edena prawdziwym „prztykiem w nos”.

Jeszcze kilka miesięcy temu tylko takie „dywersyjne elementy”, jak europejska komisja gospodarcza ONZ, znani przemysłowcy angielscy — właściciele fabryk budowy maszyn i urządzeń elektrycznych lord Boydorr i nasze czasopismo ośmielały się wskazywać na bezsporne korzyści, jakie przynosi Anglii rozwój handlu między Wschodem a Zachodem. Obecnie korzyściami tymi zaczęli się interesować również Amerykanie i dlatego handel Wschód-Zachód stał się moralny.

Selwyn Lloyd o polityce angielskiej wobec Chin

Nowy Jork (PAP). Sekretarz stanu w min. spraw zagranicznych Anglii Selwyn Lloyd, w wywiadzie udzielonym pismu amerykańskiemu News-Week oświadczył, że uznanie Chińskiej Republiki Ludowej i przyłączenie jej do ONZ jest rzeczą konieczną. Uważa — powiedział Lloyd — że ONZ nie będzie organizacją ogólnosiłową, jeśli będzie z niej na zawsze usunięty rząd sprawujący władzę w kraju o kilkusetmilionowej ludności.

Oplata pocztowa ulszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

Dziś 8 stron

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II Łódź, 17 i 18 stycznia 1954 r. Nr 15 (118)

W ładne i tanie sukienki • ubrania • kostiumy • płaszcze • wdzianka

będziemy się mogli ubrać w br.

Wybieramy, co nam się podoba na wystawie wzorów wełny

CENTRALA Tekstylna. Proszę? — Mówi CZPO. Z tych materiałów, które nam ostatnio

dostarczyliście nie możemy szyć ubrań chłopięcych. Same jasne wzory... — A co my na to poradzimy? Chcecie to bierzcie, a nie... Taką rozmowę telefoniczną można było podsłuchać w I półroczu ubiegłego roku. Obecnie nie będą one miały miejsca.

Dlaczego? 600 wzorów tkanin zaprezentowały fabryki wełniane na wystawie, zorganizowanej przez CZPW-Północ, w świetlicy ZPW im. Barlickiego (ul. Zeromskiego 108). W tym większość to nowe wzory i nowe rodzaje tkanin, których produkcję rozpoczęły zakłady fabryk wełnianych, podejmując zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Zjechali na wystawę przedstawiciele CZPW, CZPO, CT, MHD oraz CO z Łodzi i województwa, z Wrocławia, Stalino, Poznania i wielu innych miast wojewódzkich. Odwiedził wystawę również bawiący w Łodzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, ob. A. Józwiak, oraz przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Drobniejszego.

— Nie gniewcie się — mówi podsekretarz stanu, ob. Józwiak, wypuszczając z zaciśniętej ręki tkaninę. Wygląda jak setka i nawet wprawne oko fachowca nie odróżni tej nie gniołacej się „zerówki”, wyprodukowanej z wstęgi i uszlachetnionej, od „setki”.

Garnitur tenis granatowy, w którym śmiało można pokazać się na balu, względnie pójść do Urzędu Stanu Cywilnego.

Dalszy ciąg na str. 2

Fachowcy z wykształceniem rolniczym — do rolnictwa!

Apel Marii Kaimowej

OPOLE (PAP). — W realizacji nakreślonego przez partię w tezach przedjazdowych programu rozwoju rolnictwa ważnym i pilnym obecnie zadaniem jest, aby wszyscy specjaliści rolni ze średnim i wyższym wykształceniem, którzy nie pracują w swoim zawodzie, przeszli do pracy w rolnictwie.

Na tle wielkich potrzeb rolnictwa w dziedzinie kadr, specjalnej wymowy nabiera apel Marii Kaimowej z Opola. Kaimowa — absolwentka szkoły rolniczej pracowała przez dłuższy czas jako referentka współzawodnictwa w wojewódzkim zarządzie przemysłu terenowego.

Niedawno poprosiła o zwolnienie z tego stanowiska i

Rząd ZSRR wyraża zgodę na propozycje pani Pandit

w sprawie wznowienia obrad VIII sesji ONZ

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Nowego Jorku:

14 stycznia br. stały delegat ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych, A. J. Wyszyński, przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ, Hammarskjöldowi, pismo następującej treści:

W związku z pismem sekretariatu generalnego ONZ z dnia 11 stycznia br. i załączonym do tego pisma oświadczeniem przewodniczącej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, pani Pandit, mam zaszczyt zakomunikować, że rząd ZSRR wyraża zgodę na propozycję przewodniczącej Zgromadzenia Ogólnego do wznowienia obrad VIII sesji Zgromadzenia w dniu 9 lutego br.

Jednocześnie, ze względu na sytuację, jaka wytworzyła się w Panmunjongu, rząd ZSRR uważa za konieczne podkreślić, iż pożądane jest zwołanie Zgromadzenia Ogólnego przed dniem 22 stycznia br.



„Europejskie zjednoczenie węgla i stali” przygotowuje projekt przesiedlania robotników w Europie zachodniej

PARYŻ (PAP). — W Strassburgu rozpoczęła się nadzwyczajna sesja „Europejskiego zjednoczenia węgla i stali” (plan Schumana). Na sesji wygłosił referat prezes władz naczelnych tego zjednoczenia, Jean Monnet.

Powołując się na konieczność obniżki kosztów własnych produkcji, Monnet oświadczył, że zjednoczenie węgla i stali przewiduje „konsekwentne zastępowanie przedsiębiorstw, które obecnie są ciężarem dla zjednoczenia, przedsięwzięciami, których produkcja jest korzystniejsza z punktu widzenia gospodarczego. Przyznał on, że spowoduje to wzrost bezrobocia. Dla Francji oznacza to zamknięcie szeregu tzw. „nierentownych przedsiębiorstw” w przemyśle metalurgicznym w Bordeaux, w rejonie Pirenejów oraz zamknięcie niektórych kopalń w departamentach Nord i Pas de Calais.

Dziennik „Liberation” wskazuje, że władze europejskiego zjednoczenia węgla i stali przygotowały i przekazały do rozpatrzenia odpowiednim rządów projekt „Europejskiej puli siły roboczej”, który przewiduje przesiedlanie robotników przemysłu węglowego i metalurgicznego w granicach sześciu krajów — członków zjednoczenia (Francja, Niemcy, Włochy, Holandia, Belgia i Luksemburg).

W dniu 15 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy przedstawiciel polityczny rządu federalnego Austrii w Polsce, min. Walter Gonnard-Bybesfeld.

W dniu 16 bm. przybył do Warszawy nowomianowany przedstawiciel polityczny rządu federalnego Austrii, P. Hermann Gohm.

Wszystkie agregaty i urządzenia kombinatu w Kędzierzynie przekazane do produkcji

STALINOGROD — (PAP) Wszystkie agregaty i urządzenia wielkiego zakładu azotowego kombinatu w Kędzierzynie, który dostarczać będzie wsi tysiące ton cennego nawozu sztucznego — saletrzaku przekazane zostały 15 bm. do produkcji. Załoga kombinatu wykonała więc z honorem, terminowo swoje zobowiązanie przedzjazdowe.

Zakład azotowy — to olbrzym, który po dalszej rozbudowie, już w roku przyszłym dawać będzie dwukrotnie więcej nawozów sztucznych, niż dawał przed wojną łącznie oba istniejące zakłady.

Zmiana w komunikacji promowej między Polską a Szwecją

Z dniem 1 stycznia 1954 r. komunikacja promowa między Polską a Szwecją odbywa się nie przez Odrę Port, lecz przez Sassnitz Hafen — Trellenberg.

W związku z tym wagon syplany I, II i III klasy Warszawa — Sztokholm — Warszawa, poruszając od tej daty, prowadzony jest z Warszawy przez Poznań — Szczecin — Szwecję — Szwecję — dalej tranzytem przez Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Handel żywym towarem w Turcji

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS ze Stambułu, tamtejsze pisma zamieszczają informacje o uprawianiu w Turcji handlu żywym towarem.

Tak np. dziennik „Dunya” donosi, że mieszkanie wsi Eydiler — Bairam Sertfi zmuszony był sprzedać za 400 funtów tureckich swoją córkę.

Dziennik „Gece Postasi” zamieścił wiadomość o sprzedaży tanerki stambulskiej do Bejrutu. Pismo dodaje, że w Stambule istnieje organizacja zajmująca się sprzedażą artystek kabaretowych do krajów arabskich.

Huragan o szybkości 200 km/godz. szalał nad Madagaskarem

LONDYN (PAP). Jak donosi z Madagaskaru agencja Reuters, nad wyspą tą przeszedł 15 bm. gwałtowny huragan, który spowodował straty w ludziach i wyrządził wielkie szkody.

Szybkość wiatru wynosiła przeszło 200 km na godzinę. Siła huraganu była tak wielka, że na linii kolejowej w pobliżu Tananariwy nastąpiło wykołowanie pociągu Wicher wyrwając domy i poczynił olbrzymie spustoszenia w lasach. Ogólna liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze dokładnie znana.

72. Świata

ZYSKI ANGIELSKICH MAGNATÓW FINANSOWYCH

LONDYN. — Zyski 7 największych banków w kraju wzrosły w 1953 roku do 11.131.302 funtów szterlingów w porównaniu z 10.410.814 funtów szterli. w roku 1952 i 9.758.153 funtów szterli. w roku 1951.

WZROST BEZROBOCIA W NORWEGII

OSLO. — Liczba bezrobotnych w Norwegii w dn. 31 grudnia ub. r. wyniosła ponad 20 tys. W listopadzie i grudniu ub. r. liczba bezrobotnych wzrosła o 6.300 osób.

DZIENNIK AFGANISTAŃSKI PRZECIWKO PAKTOWI AMERYKAŃSKO-PAKISTAŃSKIEMU

KABUL. — Dziennik „Anis” stwierdza w artykule wstępny, że układ wojskowy amerykańsko-pakistański stanowi groźbę nie tylko dla Indii, lecz również dla całego Środkowego Wschodu i południowo-wschodniej Azji. Rząd pakistański — pisze dziennik — powinien zrozumieć, że jeżeli jakiegokolwiek państwo zachodnie wyraża chęć dostarczenia broni Pakistanowi, to czyni to wyłącznie w celu wykorzystania narodu pakistańskiego dla swych własnych egoistycznych interesów.

STRAJK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU LOTNICZEGO WE FRANCJI

PARYŻ. — Dziennik „Humanite” podaje, że 14 bm. odbył się we Francji strajk robotników przemysłu lotniczego, którzy domagają się polepszenia warunków bytu. Strajk przebiegał równocześnie pod hasłem obrony przemysłu narodowego przed obcą konkurencją.

SUKCES ROBOTNIKÓW WŁOSKICH

RZYM. — W zakładach Pignone we Florencji i w Massa Carrara zakończył się strajk 1.900 robotników, którzy walczyli o poprawę warunków bytu i przeciwko uniemożliwieniu zakładów Strajk zakończył się zwycięstwem robotników.

W przededniu uroczystości leninowskich

MOSKWA (PAP). — Masy pracujące Kraju Rad z głębokim pietysmem czczą pamięć W. I. Lenina, wielkiego założyciela Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i twórcy państwa socjalistycznego. W całym Związku Radzieckim rozpoczęły się przygotowania do obchodów związanych z 30 rocznicą zgonu W. I. Lenina.

W fabrykach, instytucjach, na budowach Moskwy zostaną wygłoszone referaty na temat: „30 lat bez Lenina szlakiem leninowskim”.

W bibliotekach i świetlicach zakładów przemysłowych organizują się wystawy dzieł W. I. Lenina.

Wzrasta ilość zwiedzających Centralne Muzeum W. I. Lenina, w którym zgromadzone zostały przebogate materiały o życiu i działalności W. I. Lenina.

Z kraju

60 łóżysk zamiast 15

Ogromne skrócenie czasu przy obróbce metali uzyskał młody tokarz z Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Przemysłu Budowlanego w Opolu Mieczysław Proszel dzięki stosowaniu ulepszonego przez siebie noża. Nóż ten o specjalnej konstrukcji ostrza pozwala mu obrabiać w ciągu dnia 60 łóżysk. Do niedawna najlepszy nawet tokarz obrabiał w ciągu dnia nie więcej niż 15 łóżysk.

146 ton dziczyzny dostarczyli myśliwi

Członkowie 60 kół Polskiego Związku Łowieckiego (stanowiących w woj. łódzkim 12 proc. ogółu) w okresie od 1 sierpnia do końca grudnia ub. roku do placówek handlu ułowionych ponad 146 ton dziczyzny, w tym ponad 2 tys. dzików, 260 jeleni, 89 sarn i 2 tys. zajęcy.

Polskie holowniki

Przy końcu Planu 6-letniego stoczną rzeczna w Głogowie będzie jedną z największych i najnowocześniejszych w kraju. W roku bież. — na podstawie projektów opracowanych przez polskich inżynierów — rozpocznie ona produkcję pierwszych polskich holowników rzecznych.

O „szczerości” min. Dullesa... Fakty, chyba nie przypadkowe

POZWÓLCIE, że zaczniemy od wzruszającego cytatu:

„Konferencja berlińska uda się, jeżeli Związek Radziecki okaże taką samą szczerłość, jaka nas ożywia”.

Tak dosłownie wyraził się sekretarz stanu USA, Dulles w swym ostatnim przemówieniu, wygłoszonym na sesji tzw. rady dla spraw zagranicznych.

Słusznie. A teraz garść faktów. Amerykański gauleiter w zach. Niemczech — Adenauer zażądał debaty w Bundestagu nad zmianą paragrafu konstytucji, zabraniającego służby wojskowej. Kanclerz oświadczył wręcz, że chce przeformować ustawę o służbie wojskowej zanim zbierze się konferencja berlińska.

Hitlerowski rzemieślnik b. marszałek Kesselring stoi na czele organizacji rzemieślników p. n. „Stahlhelm”. Pragnie on zwołać „wielki zjazd” tej organizacji do Berlina na dzień 17 stycznia, tzn. na tydzień przed rozpoczęciem konferencji czterech mocarstw.

Adenauer zwrócił się do trzech wysokich komisarzy mocarstw zachodnich z wnioskiem, aby ci przedłożyli na konferencji berlińskiej ważną sprawę do przedyskutowania. Chodzi o nowe propozycje w sprawie jednolitości Niemiec? Nie. Chodzi o... rewizję wyroków, wydanych w Norymberdze na 7 głównych zbrodniarzy hitlerowskich, którzy odsiadują swe kary w Spandau. Są tu m. in. takie „asy”, jak admirał Raeder, admirał Dönitz, b. przywódca „Hitlerjugend” Baldur von Schirach i inni.

JAKOŚ dziwnie wszystkie te fakty wypadły akurat w przededniu konferencji berlińskiej. Albo to wszystkie fakty?

A powołanie w ostatnich dniach tzw. komitetu ekspertów, w którym zasiadają główni wodzowie odwiojowanych grup hitlerowskich w rodzaju von Dirksena — b. ambasadora III Rzeszy w Londynie lub Richarda Salleta — b. radcy poselstwa?

W 9 rocznicę wyzwolenia Warszawy Uroczysta sesja Stołecznej Rady Narodowej

WARSZAWA (PAP). Dnia 16 bm. w sali Państwowej Opery w Warszawie odbyła się z okazji 9 rocznicy wyzwolenia stolicy uroczysta sesja Rady Narodowej m. st.

Goleleń i zasy śnieżne sparaliżowały komunikację kołową

REGOROCZNA zima spłatała nam jeszcze jednego bardzo przykrego figla. Po silnych opadach śnieżnych jakie miały miejsce między 11 a 13 bm. na terenie całego kraju, wieczorem z piątku na sobotę nastąpiła gwałtowna odwilż, połączona z silną wichurą, która miejscami przeszła w huragan.

W Łodzi i w większych miastach województwa nastąpiła raptowna odwilż i goleleń.

Rezultatem gwałtownej zmiany warunków atmosferycznych było niemal całkowite sparaliżowanie komunikacji samochodowej w okręgu łódzkim.

Wczoraj z piątku na sobotę odjechały z Łodzi autobusy PKS we wszystkich kierunkach z wyjątkiem kursu do Puszczy Mariańskiej. Jednak w nie długim czasie po tym doniesiono, że 6 wozów odkopywało się z zasy śnieżnych na odcinku Podębice — Łódź.

Wczoraj wyjechało z Łodzi w różnych kierunkach między godz. 5.30 a 7 rano 14 autobusów, z których autokar do Łowicza przez Głowno z powodu ślizgawicy utknął pod Strykowem.

Powrócił do Łodzi samochód, zdążający z pasażerami do Piątku przez Łęczycę, gdyż pod Zgierzem nie mógł „wdrapać” się na stromą górę z powodu ślizgawicy. Nie dojechał do Rawy Mazowieckiej przez Brzeziny autokar PKS, gdyż dotarł jedynie do Natolina, gdzie prowadzenie wozu po szosie śliskiej jak tafla szklana było niemożliwe. Kierowca z pełnym „ładunkiem” pasażerów powrócił do Łodzi.

Wczoraj w godzinach rannych pierwszy przybył do Łodzi autobus PKS z Uniejowa przez Wartkowice z 2-godzinnym opóźnieniem (o godz. 19.15).

Samochody z Wielunia i Sieradza nie wyjechały w drogę w dniu wczorajszym

w godzinach rannych. Z Sieradza dopiero o godz. 10 wypuszczono pierwszy autokar przez Wartę do Łodzi.

Również sparaliżowany został samochodowy ruch towarowy. W zaspie pomiędzy Piotrkowem a Rozprzą odkopuje się około 60 samochodów.

Sytuacja w godzinach popołudniowych dnia wczorajszego nieco się poprawiła, a z powodu zapowiedzianej silnej odwilży należy się liczyć z dalszym polepszeniem sytuacji na drogach województwa łódzkiego.

Ruch na kolejach — normalny.

Zb. Skb.

Znamienna wypowiedź angielskiego konserwatysty w sprawie Niemiec

LONDYN (PAP). — Dziennik „Times” zamieścił list członka parlamentu, konserwatysty, lorda Ninchingbrooke’a. Lord Ninchingbrooke powołując się na słowa ministra spraw zagranicznych, Edena, na temat „kompromisu w Berlinie” (chodzi o przemówienie radiowe Edena z 11 stycznia) pisze, że wypowiedź Edena powinna przygotować Zachód do tego, aby poszedł na pewne ustępstwa, których żądają Rosjanie.

Możliwe — pisze dalej autor — że Rosjanie zażądają, byśmy się wyrzekli naszego obecnego stanowiska na rzecz wolnych wyborów mających utworzyć drogę do zmian w statucie Niemiec. Powinnością zaaprobować to żądanie.

Lord Ninchingbrooke daje do zrozumienia, że stanowisko radzieckie jest do przyjęcia i że wolne

Warszawy, która zgromadziła licznych przedstawicieli ludu pracującego.

Sala opery jest pięknie udekorowana. Nad stołem prezydiu na tle barw narodowych i czerwieni widnieje portret Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta. Poniżej wielki napis: „Chwała bohaterom Armii Radzieckiej i odrodzonemu Wojsku Polskiemu — wyzwolicielowi Warszawy”.

Długotrwałymi oklaskami powitali zebrani przybyłych na sesję wiceprezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza, i sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR — W. Matwina oraz przedstawicieli Wojska Polskiego.

Gorąco i serdecznie przyjmują również uczestnicy sesji ambasadora ZSRR G. Popowa, attache wojskowego ZSRR gen. I. Kazaka oraz przedstawicieli budowlanych Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina z kierownikiem budowy wiceministrem inż. G. Karawajewem na czele.

Referat poświęcony rocznicy wyzwolenia Warszawy wygłosił sekretarz St. RN — Włodzimierz Federowicz.

wybory mogłyby być najlepiej przeprowadzone przez samych Niemców.

Dbłość o człowieka zapobiega płynności kadr

W referatach personalnych niektórych fabryk słyszy się narzekania na tzw. płynność kadr. Do niedawna styszało się je również w Pabianickich ZPB. Obecnie ustalono się w tych zakładach przekonanie, że „ludzie żyli się z fabryką”.

Dlaczego? Oto np. tkaczka Stanisława Kępińska wykonywała w pierwszym półroczu ub. roku zaledwie 90 proc. normy.

— Zarabiałam mało — mówi — i chciałam się przenieść do innej fabryki, a nawet do innej pracy. Instruktor widząc moje zniechęcenie, skierował mnie dwukrotnie na przeszkolenie zawodowe. Po przeszkoleniu skierowano mnie do innego zespołu i tu dzięki pomocy majstra wyrabiam 112 proc. normy.

Podobne tarapaty miała tkaczka Barbara Rozwens. Wykonywała ona zaledwie 80 proc. normy, obecnie przekracza 100 proc. Obie kobiety nie myślały obecnie o opuszczeniu fabryki, a dokonała tego właściwa opieka ze strony instruktorów i majstrów.

(wit)

Wystawa wzorów wełny

Do kończenia ze str. 1 wilnego, będzie kosztował zaledwie około 400 zł. W podobnej cenie już w br. będziemy mieli w sprzedaży płaszcz gabardynowe męskie i damskie.

Jest w czym wybierać. Przedstawiciele dystrybucji i producenci konfekcji chodzą pomiędzy tęczyowymi szpalierami wystawionych tkanin i obok ich numerów notują ilość metrów. A potem na krótkiej konferencji, zgłaszają swoje zamówienia przedstawicielom CT i to będzie podstawa planów produkcyjnych dla fabryki.

Na wystawie tej od czwartku przyszłego tygodnia, będą mogli zgłaszać swoje życzenia również konsumenci. Wystarczy ją odwiedzić i w ankiecie zaznaczyć numery wystawionych tkanin. Tych, które najbardziej się podobają.

WARSZAWA — nasza Stolica

17 STYCZNIA 1945 roku godz. 14 dowódca I Armii W. P. generał Popławski meldował Przewodniczącemu KRN, Bolesławowi Bierutowi:

„Warszawa — stolica Polski — jest wolna”.

W dwa dni później, 19 stycznia, w Alejach Jerozolimskich, przedstawiciele Prezydium Krajowej Rady Narodowej przyjmowali defiladę zwycięskich wojsk. Dokoła ciągnęły się ruiny. Od Białan do Siużewca, od Woli po nadwiślańskie bulwary, gdzie poniewierali się jeszcze trupy powstańców.

Po południu w skromnym pomieszczeniu na Pradze, odbyło się posiedzenie Prezydium KRN, na którym zapadła historyczna uchwała odbudowy Warszawy, stolicy Polski Ludowej, Polski Socjalistycznej.

Oto kilka dat i faktów, które dla każdego prawdziwego Polaka nabrały się wspomnień o rozpierającej się nadziei wyzwolenia i o zagrożeniu zniszczenia i ofiar, o palącej nienawiści do wrogów Ojczyzny i o wielkiej waleczności, o bohaterstwie walki zbrojnej i o heroizmie decyzji, która kraj cały natężyła mocą i wiarą we własne siły.

Byli wprawdzie wtedy i sceptycy (pomijając zdeklarowanych zdrajców), którzy mierząc przyszłość kategorią mi przeszłości — wątplili o możliwości odbudowy Warszawy. Ci jednak postawia swą samą skazali się na izolację. Ludzie świadomi tego, co nie się budowa nowego ustroju, ludzie ufną w moc narodu, wskazali, że można i należy dźwignąć z gruzów Warszawy, uczynić ją jeszcze piękniejszą i wspanialszą. Z nimi w szerokim froncie poszła olbrzymia, przytłaczająca większość Polaków. Dlatego stolica odżyła, dlatego kipi życiem, dlatego tak blisko jest naszym sercom.

ZAPAL i ciężka praca stała się fundamentem nowej Warszawy. Nie w sielskich warunkach odbudowywano i budowano stolicę. Kraj był wyniszczony. Konieczne i nieodzowne należało kierować główne wysiłki na przemysł środków produkcji. Brakło tradycji i fachowców dla zakrojonego na tę miarę budownictwa. Popełniano błędy. W walce z nimi podnosiło się planowanie i wykonawstwo na coraz wyższy poziom. Nigdy przy tym jednak zapal nie wygasł, lecz przeciwnie — rósł. Nigdy praca nie załamywała się, lecz przeciwnie — rozwijała. To bowiem co dokonywało się w Warszawie czynili ludzie pracy dla ludzi pracy, nie zaś w interesie przemysłowca, bankiera, kapienicznika, wielkiego kupca.

Ileż to nowych domów wybudowano w Warszawie w okresie międzywojennej władzy burżuazyjnej, ileż to uczyniono dla uświetnienia stolicy, dla udogodnienia życia jej mieszkańcom? Były nowe kamienice, lecz w tym mieście czerwonych powstańców 1863 roku, Proletariat-czyków i rewolucji 1905 roku, mieście bohaterów ludu, walczącego o wyzwolenie narodu — nie stało mieszkań

BYŁ już porównania. I znowu cisną się one na myśl. Bo przecież zmiany zaszły nie tylko w stosunku do lat przedwojennych, ale i w stosunku do pierwszego okresu po wyzwoleniu. Tyle, że to zmiany inne jakościowo.

W 1945 roku gnieździł się warszawiacy na ruinach, nieprawdopodobnie skłoczonych pomieszczeniach, w słowach zniszczonych Pragi, marząc o „byle jakim dachu nad głową”. Dziś żądają mieszkań w miarę obszerne, wygodne, dobrze wyposażone. I słusznie. W 1945 roku z zadowoleniem wtano „bar” urządzony nawet w połamanym wozie tramwajowym. Dziś warszawiak wymaga, by w prawdziwych już barach i restauracjach obsługiwało go starannie, czysto, by podawano urozmaicony jadłospis. W 1945 r. „krzykiem mody” były garnitury „w jodełki”, suknie „w jodełki”. Dziś wysuwa się postulat coraz bardziej urozmaicony, coraz wyższej jakościowo produkcji odzieży. I słusznie. Po stokroć słusznie. Bo gdy rośnie nasz kraj, gdy rośnie nasza stolica, rosną nasze wymagania, by budować jeszcze lepiej, produkować jeszcze obficie, pracować jeszcze wydajniej i jeszcze goręcej walczyć o nową, o jak najpiękniejszą Warszawę.

Przekazania władzy dokonał w Pałacu Elizejskim ustępujący prezydent republiki, Vincent Auriol

Rene Coty objął funkcje prezydenta Francji

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi, że w dniu 16 stycznia br. Rene Coty objął oficjalnie funkcję prezydenta Republiki Francuskiej.

Przekazania władzy dokonał w Pałacu Elizejskim ustępujący prezydent republiki, Vincent Auriol

efbe

Ogrody
które
uczą

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 17 stycznia 1954 r.

Nr 3 (19)

Muzea żywych roślin

Mgr WITOLD JABŁONOWSKI

st. asystent Zakł. Farmakologii i Uprawy
Roślin Leczniczych A. M. w Łodzi.

Roślinność nieprze-
bytą puszczy,
lęg i bagien
była niewątpliwie
spichlerzem pokar-
mów i leków ludno-
ści wczesno-historycz-
nych okresów naszych dzie-
jów. Wiele roślin wtedy użyt-
kowych uległo dziś zaniedba-
niu lub na przestrzeni długich
setek lat wraz z rozwojem rol-
nictwa i ogrodnictwa przeszło
w formy szlachetne, bardziej
pożyteczne dla człowieka.

Dużą rolę w przystosowaniu
i właściwym wykorzystaniu ro-
ślin dla życia człowieka wno-
siła głęboka wiedza ludzka w
oparciu o potęgę nauki. Po-
niważ podstawą pożywienia
zarówno dla człowieka, jak i
większości zwierząt są rośliny
— dlatego znajomość świata
roślinnego, znajomość nowych
roślin, ich warunków bytowa-
nia i wykorzystania jest zaga-
dzeniem ogólnospołecznym.

Muzeum żywych roślin i
miejscem poznawania ich po-
trzeb są ogrody botaniczne.
Dlatego na rozwój ogrodów
botanicznych zwraca tak wiel-
ką uwagę Związek Radziecki,
który ilość 20 ogrodów z 1917
roku zwiększył obecnie do ilo-
ści 60, przeznaczając na te ce-
le około 4 000 ha ziemi.

Nowoczesne ogrody botani-

czny przy li-
ceum w Krzemieńcu
na Wołyniu, które-
mu dużo sławy przy-
sporył polski botan-
ik Besser. Wszyste-
kie te ogrody jed-
nak upadły z wyjątkiem ogro-
du krakowskiego, którego
piękne tradycje przetrwały
nieprzerwanie do dnia dzi-
siejszego.

Z historią ogrodu botanicz-
nego w Krakowie związane są
także postacie polskich botani-
ków, jak: A. Estreicher, J.
Warszewicz, J. Rostafiński, M.
Raciborski, a współcześnie
prof. Wł. Szafer.

Ogród botaniczny w War-
szawie założony po raz drugi
w 1811 roku, wprowadził nie
na tym miejscu gdzie mieścił
się obecnie (Park Łazienkowski
od 1818 roku) przy stara-
niu Komisji Edukacyjnej, a
niezmordowaną pracę i twór-
czym zapałem ówczesnego
prof. botaniki — M. Szuberta,
przechodził nieraz b. ciężkie
swe koleje. Tak więc od 1811
roku drugi w Polsce Warsza-
wski Ogród Botaniczny po la-
tach doli i niedoli dotrwał do
dnia dzisiejszego. Pracami te-
go ogrodu kieruje dziś prof.
B. Hryniewiecki.



Prastare zboże polskie — Ber (Setaria italica) uprawiany w Polsce
za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego.
(Z hodowli Ogrodu Botanicznego w Łodzi).

czne to przede wszystkim o-
środki badawczo-naukowe od-
powiednie dziedzin nauki bo-
tanicznych, a jednocześnie o-
środki naukowo-dydaktyczne
kształtujące szerokie rzesze stu-
dentów i młodzież szkolną a
także specjalistów. Jak ogro-
dników-botaników i pracow-
ników dla rolniczych i ogrodnic-
zych stacji doświadczalnych,
wreszcie całe społeczeństwo.

PIERWSZE OGRODY BOTANICZNE W EUROPIE

Pierwsze naukowe ogrody
botaniczne powstały w
wieku XVI we Włoszech, jako
ogrody roślin leczniczych (Orti
del simplicii) w Padwie w 1545
roku, w Pizie w 1547 r., Bolonii
— 1567 r., a następnie w Ley-
dzie (Holandia) w 1577 r., w
Montpellier (Francja), Heidel-
bergu (Niemcy), Wrocławiu. W
wieku XVII powstają następnie
ogrody botaniczne i w innych
krajach Europy, przeważnie w
ośrodkach uniwersyteckich, a
mianowicie: w Upsali (Szwecja),
w Kopenhadze (Dania), w Pary-
żu, w Berlinie. Stosownie do
ówczesnego stanu wiedzy były
one niewielkie, a pełniły zad-
nia czysto użytkowe.

Włoski botanik Łukasz Ghi-
ni, twórca ogrodu botaniczne-
go w Pizie, zapoczątkował ko-
lekcjonowanie suszonych ro-

turalny, rozpoczął się w dzie-
jach ogrodów botanicznych
kierunek systematyczny. Z
chwila jednak, gdy w połowie
19 wieku powstały nowe ga-
łęzie botaniki, jak anatomia,
fizjologia, biologia, kolekcje
systematyczne ustąpiły miej-
scem zgrupowaniu roślin pod
względem ich przystosowania,
typów biologicznych czy geo-
graficznego ich rozmieszcze-
nia.

PIERWSZE OGRODY BOTANICZNE W POLSCE

zawdzięczamy Marli — Lu-
dwice, żonie króla Jana Kazi-
mierza. Były one założone w
Warszawie. Jeden pod Zam-
kiem Królewskim, drugi za Pa-
łacem Kazimierzowskim (obe-
cnie teren Uniwersytetu War-
szawskiego). Żyłot jednak
tych ogrodów nie był długo-
trwały. Właściwe ogrody bo-
taniczne powstały dopiero w
18 wieku, a mianowicie: w
Krakowie w 1774 r., w Gro-
dnie w 1776 r., w Wilnie w
1781 r.

Sławę europejską w począt-
kach 19 wieku ogród wileński
zawdzięczał niezwyklej wiedzy
botanicznej wielkiego naszego
botanika Stanisława Boniface-
go Jundzilli. W początkach
19 stulecia staraniem Tadeu-
sza Czackiego powstaje ogród

Dość stary i znany ongiś o-
gród botaniczny we Wrocławiu
uległ w czasie ostatniej wojny
dużym spustoszeniom i obecnie
dzwiga się z „gruzów”. Ogród
botaniczny Uniwersytetu Po-
znańskiego, aczkolwiek młody
jeszcze w swym istnieniu, to
jednak starszy jest od ogrodów
pozostałych miast uniwersyte-
ckich i akademickich, jak Lu-
blina, Łódź, Gdańsk, Toruń,
które mają zaledwie niedawno
zaopodokarowane tereny, naj-
częściej tylko z kolekcjami ro-
ślin leczniczych, technicznych
oraz rozwijającymi się grupami
biologicznymi.

Niektóre ambitne miasta, jak
Bydgoszcz, Łódź, Poznań two-
rzą miejskie ogrody botaniczne,
będące pod opieką prezydentów
rad narodowych. Mamy poza
tym w Polsce ogrody specjalne,
jak np. b. bogaty w gatunki
ogród dendrologiczny w Kórni-
ku koło Poznania, ogród ta-
trzański w Zakopanem i ogrody
doświadczalne w Puławach,
Skierńwiczach, Plewiskach pod
Poznaniem.

ŁÓDZKI KOPCIUSZEK

Miejski Ogród Botaniczny
na Zdrowiu powstał w ro-
ku 1945 dzięki inicjatywie i
twórczej pracy kierownika Za-
kładu Farmakognozji i Upra-
wy Roślin Leczniczych Aka-
demii Medycznej w Łodzi,
prof. J. Muszyńskiego, jako je-
dyny w naszym mieście. Do
obecnej chwili nie posiada on
stałego budżetu pozwalające-
go na jego właściwą rozbudo-
wę, ani określonych zadań.

Podczas kilkuletniej działal-
ności ogrodu botanicznego w Ło-
dzi zdobył już duży rozgłos
wśród ogrodów świata — a w
Łodzi jest nadal przysłów-
nym kopciuszkiem. Ale kop-
ciuszek ten chce żyć, praco-
wać, rozwijać się, tworzyć pię-
kną tradycję ogrodu miasta ko-
minów fabrycznych i trud-
ną robotniczą — chce pomna-
żać wiedzę młodzieży studiu-
jącej, kształcić społeczeństwo,
nieść miastu dumę. Wspólnym
wysiłkiem stwórzmy więc dla
naszego Ogrodu odpowiednie
warunki, aby mógł rozwijać
się, kwitnąć i obdarzać swymi
bogatymi owocami wiedzy spo-
łeczeństwo.



TUNIS

wiecznie wzburzony

Ostatnie sukcesy Armii
Ludowej w Wietnamie,
agresywny układ mię-
dzy Stanami Zjednoczonymi
a Pakistanem, sabotaż
przez Amerykanów akcji wy-

Od końca XIX wieku ugrun-
tował tu swoje panowanie
imperializm francuski.
W latach po ostatniej wojnie
rośnie stale zainteresowanie
Tunisem najdrapieżniejszego

Dlatego z każdym rokiem za-
ostrza się tu walka narodowo-
wyzwoleńcza patriotycznych
mas narodu. Walce narodo-
wo - wyzwoleniczej przewodzi
tunezyjska klasa robotnicza i
jej partia komunistyczna, a
braterską pomoc i poparcie
niesie jej francuska klasa ro-
botnicza i KPF.

Na walkę tę odpowiadają
kolonizatorzy francuscy, wspie-
rani przez Amerykanów, naj-
straszliwszym terrorem. Obo-
zy koncentracyjne w Tunisie
wypełnione są patriotami, żoł-
dacy legii cudzoziemskiej pa-
trolują ulice i drogi w całym
kraju, czołgi francuskie ście-
rają z powierzchni ziemi całe
wsie, przy czym dochodzi do
masowych mordów, gwałtów
i rabunków.

Coraz trudniej jednak przed-
stawiać francuskim imperialis-
tom sytuację w Tunisie jako
„sprawę wewnętrzną”. Dypla-
macji ZSRR i krajów demokra-
cji ludowej demaskują na for-
um międzynarodowym te
machinacje. Pod ich nacis-
kiem blok państw arabskich
w ONZ domaga się postawie-
nia sprawy Tunisu na porzą-
dku dziennym Zgromadzenia
Ogólnego.

Na całym świecie rośnie
świadomość wśród ludów ko-



Grupa aresztowanych patriotów tunezyjskich oczekuje na rewizję
i przesłanie do jednego, z jakże licznych więzień w tym kraju.

jaśniającej na Korei, wreszcie
mordy kolonizatorów angiel-
skich dokonywane masowo
na murzyńskiej ludności Ken-
nii — te wszystkie wydarze-
nia odsunęły na plan dalszy
sprawę Tunisu, o którym
jeszcze przed paru miesiącami
tak wiele pisało się w gazu-
tach. Czy znaczy to, że w Tu-
nisie panuje spokój? Oczywiście
nie. Tunis stanowi nadal
zaognioną ranę na ciele
imperializmu światowego. Tu-
taj niezwykle jaskrawo wy-
stępuje wyzysk kolonizatorów,
a obok tego walka antyimpe-
rialistyczna mas ludowych i
sprzecznosci toczące od we-
wnątrz oboz imperialistów.

Tunis, geograficznie rzecz
biorąc, jest krajem położonym
bardzo szczęśliwie. Wysokie
góry chronią go przed pusty-
nymi wiatrami, a wybrzeże
Morza Śródziemnego jest bar-
dzo urodzajne. Wysunięty
daleko na morze przylądek
Bon graniczy z najbardziej u-
częszczaną drogą morską przez
Morze Śródziemne. Niestety,
to dogodne położenie wyszło
narodowi tunezyjskiemu tyl-
ko na niekorzyść. Przez dłu-
gie wieki kraj jęczał w obcej
niewoli.



Za zrabowany fosfat, cynk, ołów i naftę imperialiści dostarczają
Tunezyjczykom coca-cola. Jest w tym jakaś ironia: Afrykań-
czycy otrzymują napój produkowany z afrykańskich orzeszków
cola, a bogacą się na tym Amerykanie.

le nędzy i jaskrawych afi-
szów reklamujących coca-
cola, Tunis nie ma do
zawdzięczenia imperialistom

lonialnych i zależnych. Wiel-
ka Rewolucja Październikowa
wskazała tym ludom nowe
horyzonty. Współżycie naro-
dów Związku Radzieckiego,
oparte na szczerej współpracy
i przyjaźni, jest widomym do-
wodem, że wyzysk narodu
przez naród skazany jest nie-
uchronnie na ustąpienie miej-
scą nowym, braterskim sto-
sunkom między narodami bez
względu na ich kolor skóry.
Coraz silniejszy staje się głos
ludów zależnych, domagają-
cych się niezależności narodo-
wej. Światowy imperializm
stanął nad brzegiem przepaści.
O.

DEMIAN BIEDNY

Moskwa - Warszawa

Warszawie wyzwolonej salut bratni!
Na radość bije dzisiaj strzał armatni
Jak sygnał uroczysty ery świetnej...
Tak ze stołicą rozmawia stolica
I tak w zimowym niebie błyskawica
Zwycięskim blaskiem ciemne chmury przetnie.

Warszawę szarpał wróg jak bestia wściekła.
Rzekłbyś już nad nią czarna śmierć zawisła
A oto żyje wolna, niepodległa
I szczęsną falą gra u stóp jej Wisła.
Moskwa Warszawę wita uroczystie,
A pozdrowienie bliskie słyszeliście
Jak słowo, w którym treść ogromna legła.

Mówią stolice nie o starej waśni,
Nie o przeszłości dniach zniechęconych,
Lecz o przyjaźni, która nie wygaśnie,
O wspólnych walkach, związku niewzruszonym.

Niechaj więc trwa przez długie, długie lata
Związek przyjaźni mocny i serdeczny,
Niech sława promienista i skrzydlata
Okryje sojusz Moskwy tak walecznej
Z demokratyczną i wolną Warszawą
Współtowarzyszką walk, znaczących sławą.

17 stycznia 1945 r.

Przełożył
GRZEGORZ TIMOFIEJEW



Azzeline-bej, którego Francu-
zi chcieli osadzić na miejscu
niecałkiem posłusznego beja Tu-
nisu, zastrzelony został przez
patriotów tunezyjskich.

W trzechsetną rocznicę

Podstawę bogactwa i siły magnatów oraz szlacheństwa w feudalnej Rzeczypospolitej szlacheckiej stanowiła bezpłatna praca pańszczyźnianych chłopów. Chłopi widzieli, że są bezsilnie wykorzystywani, lecz nie umieli się skutecznie bronić.

„Kiedy był jeszcze ustrój pańszczyźniany — pisał Lenin — cała masa chłopska walczyła ze swymi ciemnikami, z klasą obszarników... chłopi nie umieli się zjednoczyć, chłopi byli jeszcze zupełnie ciemni, ale chłopi mimo to walczyli, jak umieli i jak potrafili...”

Widownią najsilniejszych ruchów chłopskich w szlacheckiej Rzeczypospolitej była Ukraina, traktowana jak kolonia przez magnatów i bogatą szlachtę. Tam obok wyszku ekonomicznego stosowano ucisk narodowy i religijny.

Rosły na Ukrainie olbrzymie latyfundia magnackie, które utrzymywały niewolę chłopską, a dalej na wschód ciągnęły się ziemie jeszcze nie pozyskane pod uprawę roli. „Dzikie pola” — pogranicze szlacheckiej Rzeczypospolitej z obszarami, nad którymi panowali Tatarzy i Turcy.

Na „Dzikie pola” zbiegali chłopi ukraińscy, a nawet i polscy przed szlacheckim wyzyskiem i uciskiem. Tam założyli oni rodzaj organizacji wojskowej — Sicz Zaporozką. Chłopów tych zaczęto nazywać Kozakami. Narazem na nieustanne napady Tatarów i Turków Kozacy, broniąc siebie równocześnie bronili granic Rzeczypospolitej szlacheckiej. Pomiędzy Kozakami a chłopstwem Ukrainy istniały żywe kontakty. Ażby zerwać te związki, sejmy szlacheckie nadały Kozakom odrębne od reszty ludności prawa i przywileje. Zaczęto ich traktować na prawach żołnierzy. Bronili oni granic państwa szlacheckiego przed napadami Turków i Tatarów.

W miarę tego, jak kozaczyzna rosła w siłę, magnaci stawali się częścią Kozaków przemienić z powrotem w pańszczyźnianych chłopów. Wywoływało to opór i masowe

powstania. Do Kozaków dołączali się chłopi ukraińscy i wspólnie prowadzili walkę przeciwko magnatom i szlachcie.

Od końca XVI wieku Ukraina jest widownią nieustannych powstań antyfeudalnych. Ogniem i mieczem szlachta przywracała swe panowanie.

Największe powstanie, którego już nie umiała szlachta stłumić siłą, które doprowadziło do niezależnienia się wschodniej Ukrainy od Polski, to „bunt” kierowany przez Bohdana Chmielnickiego.

W 1648 r. Kozacy, chłopi i lud wiejski obalili panowanie magnatów na Ukrainie. Zwycięzcy posunęli się w głąb Rzeczypospolitej. Dołączyli się do nich chłopi polscy. Siły powstańców rosły. Lecz wskutek intrygi i przekupstwa stosowanego przez dyplomatów szlacheckich wśród starszyny kozackiej, Chmielnicki musiał latem 1648 r. nakazać odwrót.

Powstanie zostało stłumione

ne w zachodniej Ukrainie, lecz we wschodniej magnaci nie mogli przywrócić swej władzy, nie mogli zwycięskich chłopów-powstańców zamienić w pokornych poddanych.

Walki trwały nadal. Wywoływały one żywy oddech wśród chłopów polskich.

Powstanie na Podhalu zorganizowane przez Kostkę Na pierskiego i w Wielkopolsce przez starego żołnierza Grzybowskiego rozpoczęło wówczas, gdy większość sił szlacheckich wyruszyła na wschód. Chłopi polscy byli sprzymierzeńcami chłopów ukraińskich i walczyli o wspólną sprawę — o obalenie szlacheckiego ucisku i wyzysku. Jednakże wspólnym wysiłkiem hierarchii kościelnej, kleru i pozostałej w domach szlachty powstania te zduszono.

18 stycznia 1654 roku na wniosek Bohdana Chmielnickiego zapadła uchwała starszyny powstańczej przyjęta z entuzjazmem przez szeregowych Kozaków

i chłopów o przyłączeniu Ukrainy do Rosji. Było to zerwanie wszelkich związków ze szlachecką Rzeczypospolitą. Uchwała ta była wynikiem długoletniej walki ludu ukraińskiego, prowadzonej przeciwko kolonizatorskiej polityce magnatów; była wynikiem rosnącej świadomości ludu ukraińskiego, który szukał związków państwowych z pokrewnym sobie językiem i kulturą wielkim narodem rosyjskim.

Związek państwowy zapoczątkowany przez chłopów-powstańców i Kozaków z biegiem lat umacniał się i pogłębiał.

Przeszedł on ogólną próbę w latach wojny domowej, kiedy to chłopi i robotnicy rosyjscy i ukraińscy wspólnie walczyli przeciwko burżuazji.

Wieczysta przyjaźń narodu rosyjskiego i ukraińskiego, jak i wszystkich narodów Związku Radzieckiego stanowi właśnie rękojmię niezawisłości narodowej, rozkwitu kultury narodowej i wspólnego rozwoju narodu ukraińskiego.

Stary Ratusz łódzki



Jeden z najstarszych rysunków Starego Ratusza (z ok. 1853 r.)

„Słabe bicie pulsu”

W żargonie amerykańskim słowo „gimmick” oznacza trick reklamowy. Dziennik „Magazine Digest” przypisuje mu decydujące znaczenie. „Możecie być Szekspirem i głodować, mieszkając na mansardzie”, podczas gdy jednocześnie przy pomocy gimmicku, „wiele sprytnych ludzi zdobyło całe majątki i zdobyły popularność, nie mając żadnych szczególnych talentów”.

Senator amerykański Mc Carthy doskonale przyswoił sobie tę prawdę. Jego „gimmick” — to „polowanie na czarownicę”.

Pod czułą opieką amerykańskich sfer faszystowskich, ogary Mc Carthy wędruje po całym kraju, prześladowając zupełnie niewinnych ludzi. Ofensywa maccarthyizmu na prawa obywatelskie amerykańskich ludzi pracy z każdym dniem przyjmuje coraz bardziej zezwierzęcone formy. Na prawa ludzi pracy prowadzona jest niewątpliwie poważna ofensywa. Jeden z członków sądu najwyższego oświadczył, że „bicie pulsu wolności nigdy jeszcze nie było tak słabe, jak obecnie”.

Jednakże robotnicy amerykańscy stawiają twarde opór rozwijaniu maccarthyizmu. Tak na przykład przed niedawnym czasem niezależny związek zawodowy robotników przemysłu elektrycznego i radiowego zakomunikował dyrekcji „General Electric”, że będzie wszelkimi możliwymi sposobami przeciwstawiał się zamiarowi dyrekcji zwolnienia robotników, którzy podczas przeprowadzonego przez maccarthyistów śledztwa odmówili odpowiedzi na nieprawne pytania. Kierownik oddziału tego związku, liczącego 20.000 członków, oświadczył prezosowi spółki „General Electric”, że związki zawodowe chwycą się wszelkich właściwych środków dla obrony praw robotników.

W czasie gdy Łódź była jeszcze własnością prywatną (XV—XVIII w.), siedzibą władz miasteczka rolniczego był drewniany „dom gminny”. W aktach z poł. XIX w. nosił on już nazwę „ratusza”. Dom ten znajdował się przy ulicy Kościelnej, a nie w rynku Starego Miasta. Drewniak ten, zresztą niestylowy — spłonął doszczętnie w 1815 r.

Dopiero w okresie burzliwego rozwoju przemysłu włókienniczego i rozwoju przetrzennego Łodzi na południe, zaistniała potrzeba wybudowania nowego budynku miejskiego. Wybudowano go w Nowym Mieście przy rynku (obecny Pl. Wolności) w 1827 roku.

W opisie ratusza z 1844 r. czytamy: „...gmach posiada u wejścia kolumny jońskie na postumentach, w niewielkim zagłębieniu o charakterze loggi. Parter podzielony bonjami, pilastry narożne zakończone grzypsem głównym. Cały gmach ujęty mocnym grzypsemowaniem, przyozdobiony ornamentem w wole oczka. Nad oknami maski, wyobrażające paszcze lwów. Attyka posiada okno półokrągłe, po bokach klasyczące płaskorzeźby przedstawiające gryfów. Grzypsy wieńczący attykę podpierają konsule empirowe. Wieżę zdobią kolumny korzyńskie, stanowiące ujęcie (szklane) tarczy zegarowej i okna. Wyżej umieszczona sygnaturka z dwoma dzwonami, zakończona drzewcem z chorągiewką”.

Murowany ratusz dotrwał do dziś dnia z małymi tylko zmianami formy architektonicznej. Jest to jedyny zażytkowy gmach w stylu klasycystycznym na terenie naszego miasta.

Do dziś we wnętrzu starego ratusza zachowały się trzy sklepienia beczkowe, schody z białego marmuru kararyjskiego. Klatki schodowe parteru i piętra ozdobione są pilastrami z kapitelami. W okresie 1920—37 ten cenny zażytek przeszłości nie był otoczony opieką ze strony miasta, co potwierdza fakt, iż zajęty był przez biura pięciu wydziałów magistrackich.

Dzisiaj budynek dawnego ratusza, w którym mieści się Wojewódzkie Archiwum Państwowe znajduje się pod stałą opieką wojewódzkiego konserwatora sztuki.

JERZY WYSZOMIRSKI

Pomnik polszczyzny

Znamy zapewne książkę Nowaczynskiego „Młodość Chopina”, wznowioną przez „Czytelnika” w setną rocznicę śmierci naszego kompozytora. Jest to gawęda o czasach warszawskich młodego „Szopenka”, włożona w usta Oskara Kolberga, sławnego ludoznawcy polskiego, autora 40-tomowego dzieła pt. „Lud i jego zwyczaje”. Kolberg, o pięć lat młodszy od Chopina, towarzysz jego chłopięctwa, snuje oto, już jako sędziwy starzec, pasmo dalekich wspomnień, zaczynając je od podmalowania tła, na którym ukazuje się genialny „Frycek”. A tłem są ostatnie lata dawnej Rzeczypospolitej, rządy pruskie w Warszawie, wojny napoleońskie, Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe... Burzliwa epoka. Niejedna fala przewalała się wówczas przez nasz kraj, pozostawiając po sobie — ludzi: Niemców należących do różnych szczepów germańskich, Francuzów, Wiochów. Cudzoziemcy ci, osiadłszy u nas, polszczyli się tak gruntownie, na wskroś i do szpiku kości, że np. jednym z najbardziej narodowych poetów polskich mógł się stać syn Austriaka Pohla i Francuzki Longchamps — Wincenty Pol, śpiewak „Pieśni o ziemi naszej”. Kolbergowie, Lelewelowie (Loelheffel von Loewensprung), Estreicherowie, Grotterowie i wielu innych byli to właśnie tacy „wzmieszkańci”. Polacy. Opanowali ich, powiada stary Kolberg, i opętał na wieki „duch łacki”. Wytworem tego „ducha” był rów-

nież Samuel Bogumił Linde (1771—1847), ojciec nowoczesnego słownictwa polskiego, pół Szwed i pół Niemiec, człowiek, którego brat rodzony — pastor w Gdańsku — nie umiał, powiada Kolberg, po polsku ani w żąb.

A i nasz słownikarz, w młodości jeszcze, znał ten język — ot, po łebkach. Kiedy mu w r. 1792 profesor uniwersytetu lipskiego August Ernesti chciał powierzyć lektorat języka polskiego, Linde, jak sam wyznaje w życiorysie własnym, „skromnie i bojaźliwie” odrzekł: „nie znam dobrze języka polskiego i musiałbym od pierwszych początków dopiero zacząć się go uczyć”. Na to mu Ernesti przypowiadkę niemiecką: „Ein Knab' sehr viel lernen muss, eh' aus ihm wird ein Dominus”: dużo się musi uczyć chłopak, zanim nie wyjdzie na ludzi. Zabrał się tedy Linde z zapamiętaniem do nauki: studiował parę lat w Lipsku, obucząc wyłącznie z przebywającymi tam Polakami, przede wszystkim z Kościuszką, Kollatajem i Niemcewiczem, którzy przygotowywali wybuch Insurekcji. Ze wywarli oni wielki wpływ na „duchu łackim” na Lindego, o tym nie ma potrzeby nadmieniać.

Po wyjeździe z Lipska nastąpił dla Lindego okres wędrówek: pracuje on czas jakiś w bibliotece drezdeńskiej, potem jako bibliotekarz Żalskich w Warszawie i Ossoliń-

skiego w Wiedniu. W r. 1803 osiedla się na stałe w Warszawie, skąd się już właściwie nie rusza do końca życia. Jest kolejno dyrektorem liceum, ministrem „Edukacji Narodowej” Księstwa Warszawskiego, profesorem uniwersytetu, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Umiera syt sławy i zaszczytów, jako członek kilku akademii zagranicznych, honorar liczących orderów, doktor honoris causa wielu uniwersytetów (między innymi petersburskiego, kazańskiego, praskiego, berlińskiego, królewieckiego), umiera wśród kwiatów, których musiało być zawsze pełno w jego gabinecie, zawałonym księgami i notatami, ale utrzymywanym we wzorowym porządku — szwedzko-niemieckim, nieprawdaż? Wszelako umiera w biedzie, pieniądze bowiem miał dla niego wartość o tyle, o ile mógł nabywać za nie książki. W ostatnich latach życia pracował żmudnie i systematycznie, dzień w dzień, od 6 z rana do 4 po południu, nad nowym dziełem, pierwszym w filologii słowiańskiej, które mogłoby się stać równie epokowe jak jego Słownik Polski — nad słownikiem porównawczym języków słowiańskich. Z pracy tej pozostawił w rękopisie przeszło 600 arkuszy zapisanych maczkiem i prawie dwieście tysięcy zwrotów i wyrażeń na osobnych kartkach. Śmierć ją przerwała.

Fenomen? Zaprawdę, fenomen pracy, wiedzy, umiejętności, talentu — powiedziałbym: geniuszu językoznawczego. Bo przecież „Słownik języka polskiego” Samuela Bogumiła Lindego to sześć olbrzymich foliantów — jakieś cztery tysiące stron bitego druku! A każdy niemal wyraz polski, objaśniany przykładami z naszej literatury, ma tam swoje odpowiedniki starsłowiańskie albo rosyjskie, czeskie czy chorwackie,

serbskie lub bułgarskie, niemieckie, łacińskie, greckie niekiedy nawet hebrajskie. I jest to dzieło jednego tylko człowieka, wówczas gdy dziś nad słownikami mozaiką się całe zespoły uczonych. Tajemnicę swej robotności, tej trudnej sztuki przysiadania fałdów, zabrał Linde do grobu. My wiemy tyle, że zaczął układać swój Słownik już w Lipsku, drukował go zaś w ciągu siedmiu lat — od r. 1807 do 1814 — w Warszawie. I to w jakich warunkach! Czasu Księstwa Warszawskiego: ciągłe wojny i gospodarka w Warszawie Francuzów, którzy, wkraczając do miasta, każą Lindemu opróżnić w osiem godzin gmach Liceum i uprzątnąć wszystko, co tam było, a więc i olbrzymią bibliotekę, i zbiory, i drukarnię, w której tłoczono Słownik...

W tym znoju dopomagali materialnie Lindemu prenumeratorki. Na liście ich, umieszczonej w każdym tomie, widzimy rozmaite szkoły, licea, seminaria duchowne, uniwersytety, biblioteki, magistratury, zarządy województw — widzimy nazwiska ludzi wszelkiego stanu: uczonych i pisarzy, lekarzy i prawników, magnatów i kupców, księży i nauczycieli. Sa wśród nich i obcy, jak np. znakomity historyk rosyjski Karamzin. Kosztła tedy druku pokryło społeczeństwo, pokrył naród. I to przynosi mu zaszczyt.

W r. 1854 wyszło nowe uzupełnione wydanie Słownika nakładem Ossolineum we Lwowie. 1814—1854 — tak jest: dwie rocznice. A dziś mamy trzeci Słownik Lindego, w wydaniu fotofsetowym PIW. Przy sposobności weźmy go do ręki: obaczmy, jak to dzieło „aere perennius” — trwalsze od spizu — wygląda.

PRASÓWKA

Muszę się poskarżyć na masę w naszym zakładzie. Nie mogę inaczej. Osądźcie zresztą sami. W poniedziałek podszedł do mnie mąż zaufania. Nachylił się i zapytał po cichu:

— Słuchaj, mógłbyś zrobić na piątek prasówkę?

— Mógłbym — kiwnąłem głową. — Przecież to nie trudnego. Dla mnie?

I oczywiście od poniedziałku zacząłem czytać prasę. Czytać? Studiować zacząłem. Przygotuję prasówkę, jakiej dotąd jeszcze nie było. Narazie znalazł się ktoś — po wiedzą potem — kto wskazał inną drogę. Ludzie chcą od referenta przeglądu sytuacji politycznej. Chcą wiedzieć wszystko jasno. I ja im to pokażę.

Kupiłem wszystkie dzienniki i tygodniki kupiłem. Łykałem po prostu wydawnictwa. Po nocach słuchałem radia.

Aż przyszedł piątek. Rozpocząłem prasówkę od stwierdzenia, że świat rozdzielił się na dwa obozy. „Bez pracy nie wybudujemy”, cią

gnąłem dalej. Słuchacze mieli miny jakby o tym dawno wiedzieli. Mówiłem potem jakie znaczenie ma praca dla jednostki. Było to wspaniałe przemówienie. Nie będę się chwalił. Do duszy każdemu sięgałem. Gdzie indziej byłbym już sławny. Tu ziewali. Nieuświadomieni.

Mąż zaufania zaczął na mnie mrugać i pokazywać na zegarek. Zrozumiałem: chciał bym konkretyzować. Pokazałem więc na jego przykładzie jak się u nas ludzie zmienili. Jeszcze do niedawna nie miał zegarka, dziś już go sobie kupił. I wie lu takich jest u nas. Dużo osób zaczęło patrzeć na zegarki. „Pozwolicie mi kole-dy na osobiste wspomnienie” — rzekłem i zacząłem nawiązywać do przeszłości.

„Mój dziadek — pokazałem go jako przykład — ile się narobił, zanim kupił do kuchni ścieenny zegar. Wiedzieli, taki naciągany, z ciężkimi. Potem wspominałem o swoim dzieciństwie. Pochylił głowę. Wcale nie wiedziałem, że to wypadnie tak uczuciowo. Zaczeli chrząkać, wielu wyciągnęło chustki zakrywając sobie twarze.

I ja otarłem łzę w oku i zeszedłem do sportu. Jak piszą o tym gazety, dlaczego nie mówić na prasówce. „Sport jest zdrowy” — rzekłem pod adresem tych, którzy by o tym wątpili. Ja co prawda nie uprawiam sportu, ale to wcale nie znaczy, byśmy wszyscy po pracy wylegiwali się na kanapie. Ostatecznie zbieram znaczki. I zacząłem o filatelistyce. Jestem uświadomiony. Do problemu sięgam głęboko, nie tylko o niego zahaczam. I teraz nie zrobiłem wyjątku. Prasówka ma przecież informować.

Przeszedłem potem do najciekawszych ogłoszeń. Chciałem pomóc, to przecież ludzkie.

„Gdyby ktoś z was miał wannę może ją sprzedać” — zwróciłem uwagę. A potem drugie ogłoszenie. „Zaginął pies. Ma niebieskie oczy, na końcu ogona trzy białe kropki. Wabi się Mucha”. Wezwałem, żeby ten kto go znalazł odprowadził psa właścicielowi. Mąż zaufania zaczął się kręcić na krześle. Przydałaby mu się w domu gospodyni. Ogłasza się taka pod „Spokojna starość”. Nie wiem co w tym było do śmiechu. Nie zwracałem jednak uwagi na wszelkie znaki i grymasy na twarzach. Kolejanka Babrowa cierpi na od-

ciski. Oczywiście nazwiska nie wymieniłem, ale przeczytałem ogłoszenie spółdzielni, że „pedicure powróci ci uśmiech na twarzy”.

Nie wiem co się stało. Na gło wszyscy jakby byli po „pedicure”. Z powodu krzyku nie mogłem nawet dokończyć ogłoszenia, w którym ktoś proponował wyrabiać kłatki dla ptaków i białych myszek.

A potem jeszcze mąż zaufania miał do mnie pretensje, że to niby nie prasówka, że nie pozwoli się nikomu z siebie nabijać. O tę „spokojną starość” tak się obraził. I na koniec powiedział mi kiedy przyjmuję fabryczny lekarz. A nie musiał, miałem to w prasówce. Od tej chwili ze mną nie rozmawia. A inni, gdy mnie spotykają, pytają się czy już znalazłem psa. Złoszczę się wtedy, a oni mi radzą „pedicure”. Dłużej tego nie wytrzymam.

Nie znacie zakładu gdzie by było zrozumienie? Pomógłbym z prasówkami. Może u was? Czy też macie lepsze prasówki?

Kocham Wasze prasówki. Nie Kosmohrońska 6274-2

Mr. Deedlestone kupuje mumie

— Czy może mam ci kupić dywan?

Pani Rozalia potrząsnęła głową.

— Dywany można kupić tu na miejscu, w Nowym Jorku. Z takiej podróży do Egiptu trzeba przywieźć jakąś naprawdę oryginalną pamiątkę. Coś takiego, co nie każdy ma... Na przykład mumie:

Pomyśl tylko, jaka

M. GALEWSKI

WIELBŁĄD I OWCA

Bajka azerbejdżańska

(wg „Krokodyla”)

Pewnego ranka po ogrodzie majestatycznie wielbłąd chodził. Wdychał poranku rzeźki chłód i swą wielbłądzią łście stopą — olbrzymią, ciężką i szeroką — deptał po klombach, kwiaty gniótł...

Naoddychawszy się do syta, ku furcie ruszyć już miał zamiar, z rosy otrząsnął więc kopyta i nagle —

z oburzenia zamarł: na grzodce, kilka kroków odeń, hasała owca — jagnię młode...

Wielbłąd, błyskawicznie groźnie okiem — Hej, ty, smarkula! — głośno wrzasnął. — Jak śmiesz, i to pod moim bokiem, trącać kwiaty?!

— Ano, właśnie widziałam — owca rzecze na to — że pan sam nie pobjała kwiatom, więc cóż, deptałam... Bom już zwykła z takich jak pan brać zawsze przykład...



Tu wielbłąd wpadł naprawdę w złość: — Bezczelna!!! — ryknął głośniej jeszcze. — Ze mną brać przykład? Też mi coś! Do kogoś to przyrównać chcesz się? Odpowiesz mi za swe nietakty! Z głowy wybił ci przesady, że niby owce, takie jak ty, mogą to czynić co wielbłądy!

* * *

Zakończył wreszcie cały spór ten. Ogrodnik, pędząc ich za furte... I rzekł:

— Oplerać się na sędzie — a że mam rację, każdy powie: kończyły owce, czy wielbłądy? jednak szkoda ogrodu!

Czego życzą sobie kobiety w Nowym Roku



...aby nabyły w Domu Towarowym pulower po praniu zachowywał swój kształt.



...od czasu do czasu pewnego dowodu uwagi ze strony męża.



...aby mężczyźni porzucili wreszcie swą zarozumiałość i pomagali im dobrowolnie i chętnie.



...aby przeżywały w tramwajach radosny przestrach, że aż czterech mężczyzn na raz ustępuje im miejsca.

(„Frischer Wind”)

Rozrywki umysłowe



POZIOMO: 6. Dywan. 5. Słynna miejscowość na pld. wybrzeżu Krymu. 7. Nóż zakrzywiony do obcinania gałązek. 8. Rzeka w Syberii, wsch., uchodząca do Morza Ochockiego. 9. Ptak pletwonogi (mórz północnych). 11. Wielka płaska łódź, poruszana drągami albo uciepioną u liny, do przewożenia z jednego brzegu rzeki na drugi ludzi, wozów itp. 12. Archipelag na Oceanie Atlantyckim. 13. Największe wychylenie ciała drga jącego, np. wahadła, z położenia równowagi.

PIKOWO: 10. Ptak kurawaty, z rodziny głuszców. 3. Kraj w Azji. 3. Roślina ogrodowa, ludowy symbol dziewictwa. 4. Drzewo pokrewne śliwie, o silnie pachnących białych kwiatach, o owocach smaku cierpkiego. 5. Owad dwuskrzydły, jednodniowa, prasiatnica ziemnowodna. 6. Miłośki. 10. Miejsce schronienia dla ludzi ściganych przez prawo lub nieprzyjaciół. 11) Imię męskie.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie powyższej krzyżówki, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź 1, Piotrkowska nr 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ZADAN z dnia 20.12.1953 r.

1. Przesuwanka: Książeczka oszczędnościowa PKO uczą racjonalnej gospodarki pieniężnej. 2. Fraszka. Ostatni wiersz brzmi: „Z swoim zrosnąć się tułowiem”. Nagrody książkowe wylosowali: 1. Kazimiera Godek, Łódź, Armii Czerwonej 81; 2. Jan Krolewski, Łódź, Letnia 23; 3. Jan Kosiada, w Modli, p-ta Rzgów, pow. Łódź; 4. Antoni Piński, Częstochowa; 5. Kilińskiego 21; 5. Helena Rybczyńska, Łódź, Nowotki 23 m. 9.

Komentarze zbyteczne

Dziennik amerykański „New Republic” zamieścił artykuł pod tytułem „Bonn podnosi sztandar europejski”. W artykule czytamy:



„Nie ma więcej sensu ostrzeżać Francuzów (jak to czyniły pewne gazety amerykańskie), że odmowa ratyfikacji umowy o europejskiej współpracy obronnej będzie ich kosztowała kierowniczą rolę w Europie. Wiedzą oni, aczkolwiek, oczywiście, nie przyznają się do tego otwarcie, że rolę tę już utracili. Oś między Waszyngtonem gen. Eisenhowera i Bonn kancлера Adenauera wyszła już ze stadium organizowania i nie wymaga żadnego symbolicznego wymachiwania sztandarami, aby dowiedzieć, że istnieje. Cokolwiek by się wydarzyło w pałacu Burbońskim tej jesieni czy zimą, Niemcy zachodnie mają zapewnione miejsce w bloku północnoatlantyckim na równych prawach z państwami suwerennymi”.

Komentarze zbyteczne.

Zabawcie się z nami



Mamy karnawał! Na zabawach nie można jednak tańczyć bez przerwy. Trzeba i trochę odpocząć. Przyjemnie jest wtedy zabawić się w jakąś grę. Na zdjęciu widzicie scenę z takiej gry: bardzo popularnej w Związku Radzieckim. O co w niej chodzi?

Ustawione naprzeciw siebie krzesła zajmuje 10 (lub 5) osób. Każda z nich otrzymuje duże karty z wypisanymi na nich cyframi od 1 do 10. Jedni mają cyfry czarne na białym, drudzy — białe na czarnym. Prowadzący grę stawia teraz zadanie (w naszym przykładzie 3x109). Każda z grup próbuje wtedy przedstawić swoimi cyframi wynik działania. Do tego ustawia się oddzielnie 3 krzesła, na których gracze muszą zająć miejsca tak szybko jak to możliwe i to we właściwej kolejności. Spróbujcie, a przekonacie się, że to wcale nie takie łatwe.



W trosce o zaopatrzenie wsi w różnego rodzaju materiały przemysłowe coraz liczniejszą siecią sklepów pokrywają nasz kraj Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Jeszcze niedawno mieszkańcy gminy Walim zmuszeni byli jeździć do odległego Wałbrzycha po książki, przybory szkolne dla dzieci i materiały piśmienne. Obecnie sklep z tego rodzaju artykułami i zabawkami dla dzieci został otwarty przez Gminną Spółdzielnię w Walimie. Na zdjęciu: dzieci wiejskie zaopatrują się w przybory do nauki w sklepie GS w Walimie. CAF — fot. Kuperman.

Prosimy bez „lipy“!

Punkty usługowe są nam bardzo potrzebne, ale nie... na papierze

W dniu 29 grudnia dyrekcja Miejskiego Zarządu Przemysłu Terenowego złożyła meldunek do Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła: polecenie uruchomienia 23 punktów usługowych dla ludności Łodzi w przeciągu 53 roku zostało wypełnione. W meldunku była mowa o tym, że wprawdzie do dnia 1 listopada uruchomiono za ledwie 3 punkty, jednak od tej pory nastąpiła „pełna mobilizacja” — oraz jeszcze kilka podobnych określeń, dzięki którym w ciągu dwóch miesięcy wyrównano zaległości całego roku. Do meldunku załączony był wykaz, a w tym wykazie...

Nie będziemy przepisywać wszystkiego. Wystarczy jeśli podamy tylko 7 punktów usługowych z tego wykazu. Oto one:

1. Usługi blacharskie — Wólczańska 212
2. Naprawa urządzeń sanitarnych i centralnego ogrzewania — Wólczańska 212
3. Naprawa rowerów i wózków dziecięcych — Orzechowa 6
4. Naprawa naczyń gosp. — Orzechowa 6
5. Naprawa naczyń gosp. — Hutorka 55
6. Naprawa sprzętu pożarn. — Hutorka 55
7. Konserwacja gaśnic — Hutorka 55

Wykaz wyglądał conajmniej podejrzanie. Tak jakby z trzech punktów przez sztuczny podział usztywniono siedem. Bo jaka jest na przykład różnica między naprawą sprzętu pożarniczego a konserwacją gaśnic? Chyba nie większa niż między reperacją ubrań, a ich prasowaniem. Według tego „magicznego” podziału można było pięć punktów: szycia ubrań męskich, szycia odzieży damskiej, szycia odzieży dziecięcej, naprawy i prasowania.

Ale dajmy na razie wiarę meldunkowi...

Wólczańska 212. Pamiętając słowa meldunku, postanawiamy sprawdzić działalność nowego punktu usługowego. Tu właśnie miał pracować na usługi mieszkańców Łodzi sztab blacharzy i fachowców od centralnego ogrzewania. Tabliczki na bramie są.

W podwórzu... fabryka maszyn. A gdzie punkt? Oczywiście też tu. W biurze przyjmują zamówienia. Co robić z blacharstwem?

— Reperujemy blaszane formy do ciast. Punkt istnieje od połowy listopada i już kilkanaście zrobiliśmy.

— A centralne ogrzewanie? — Takich zamówień nie było. Reperujemy krany i wanny.

— Gdzie macie warsztaty? — W fabryce.

— A kto wykonuje usługi? — Okazuje się, że usług jest niewiele. Dają sobie doskonale radę dwaj fachowcy z fabryki. A więc już wiemy jak wyglądało uruchomienie.

Po prostu przed fabryką wywieszono dwa dodatkowe szyldy i poświęcono dwóch pracowników z produkcji, „aby się odciążyć”.

Orzechowa 6. Płotek, furtka — szyldu nie widać. W po-

dwórzu drewniana chałupka. Czy to tu? Tak. Jest tabliczka:

Łódzkie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego
PUNKT USŁUGOWY 4 i 5
Naprawa wózków dziecięcych, rowerów i motocykli oraz roboty ślusarsko-mechaniczne

Wewnątrz zastajemy mechanika ob. Brzeskiego.

— Co tu robicie? — Ano, urządzam pomalutkę warsztat.

— Roboty jeszcze żadnej nie przyjmujecie? — Skąd? Kto by robił? Je-

stem sam. Narzędzia jeszcze nie w komplecie...

— Ponad dwa tygodnie przecież upłynęły od czasu gdy złożono meldunek o uruchomieniu dwóch punktów usługowych przy ul. Orzechowej 6!

— To nie ja składałem. — Chyba dyrekcja...

— A jaka jest różnica między naprawą wózków, rowerów i motocykli, a robotami ślusarsko-mechanicznymi?

— Chyba nie ma różnicy. To przecież jedno i to samo!

Dalej już nie jeździliśmy. Te dwa obrazki chyba starczą i za komentarz. Wasz meldunek, obywatele z MZPT, to coś w rodzaju mistyfikacji!

(les).

Płaszcz z folii i ubranka dziecięce na pokazie mody w ZPB im. Marchlewskiego

W nadchodzący poniedziałek 18 bm. pracownicy produkujących zakładów im. Marchlewskiego obejrzą nowy pokaz mody wiosenno-letniej z rządzony przez Spółdzielnię Pracy „Laboratorium - Wzorcownia” oraz Zw. Branżowy Spółdzielni Odzieżowej - Włókienniczych w Łodzi.

Na pokazie tym najwięcej uwagi poświęci się garderobie naszych milusińskich. — Obejrzymy więc i sukienki i ubranka plażowe, spacerowe, szkolne.

Poza tym publiczność zobaczy deszczowe płaszcze damskie i męskie z tzw. folii odzieżowej. Jest to nowy, do tej pory w Polsce nie produkowany surowiec gumowy, przezroczysty, o różnokolorowym zabarwieniu. Płaszczki będą w sprzedaży już w I kwartale 1954 r. w największym wyborze.

Z folii odzieżowej produkowane będą również obrusy bezbarwne lub z delikatnym nadrukiem, bardzo praktyczne.

Obok eksponatów demonstrowanych przez „żywe modele” znajdują się tam jeszcze stoiska z różnymi artykułami, które będzie można oglądać w przerwach.

W pokazie udział wezmą

również czołowi artyści sceny łódzkiej oraz orkiestra Bra-

ci Łopatowskich. (b)

Łódzka „Svatka” rozpocznie pracę nieco później

Jak nas w ostatniej chwili zawiadomiła Spółdzielnia Inwalidów, Łódzka „Svatka” przy ul. Traugutta 9 z przyczyn technicznych nie rozpocznie swej działalności w poniedziałek, 18 bm.

O terminie otwarcia tej placówki poinformujemy naszych Czytelników.



„Stały Czytelnik”: Zarzuty Wasze są niesłuszne. W ramach świadczeń lokatorów domów prywatnych obowiązują płacić składki ubezpieczeniowe od pożaru. Inne opłaty, o których mowa w Waszym liście, objęte są również świadczeniami, pobieranymi od lokatorów.

Barbara Piórkowska: Aby

otrzymać zasiłek rodzinny na dziecko — należy złożyć do ZUS metrykę urodzenia dziecka, zaświadczenie z zakładów pracy rodziców dziecka i krótkie podanie z naznaczeniem, które z rodziców korzysta z zasiłku rodzinnego. W opisanym przez Obywatelkę wypadku — ze względu na to, że dziecko zrodzone zostało poza małżeństwem — ZUS powinien być do sprawdzenia, czy ojciec dziecka z tytułu placenia alimentów nie pobiera zasiłku rodzinnego. Z tych więc względów musi Obywatelka dokonać wszystkich formalności, zażądanych przez ZUS.

Odpowiedzi REDAKCJI

KAZIA Z PABIANIC: Łódź nie posiada studiów znaczących z zakresu chemii. „OBYWATEL”: Nie ma przepisu, który by wskazywał, że emeryci mogą korzystać z 50 proc. zniżki podczas przejazdu autobusami PKS.

B. PODSTOLSKA: Zechce Pan! zwrócić się do Miedzynarodowego Klubu Prasy i Książki, gdzie na pewno znajdzie dzieła poety radzieckiego.

HAROLD R.: Radzimy zwrócić się do Polikliniki, ul. Narutowicza 96, gdzie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. W sprawie ulg, z których pragnie Obywatel korzystać — należy zwrócić się do Związku Inwalidów. Jeżeli nie miał Obywatel ani jednego dnia przerwy w pracy i po wymówieniu ze względów organizacyjnych zatrudniono Go w innej instytucji — przysługują mu zaliczenie ciążłości pracy.

LONGIN N.: Sklepy muzyczne nie sprzedają harmonii na raty. STUDENT UL: W specjalizacji wózków sztucznych można kształcić się na Politechnice Łódzkiej — wydział chemiczny.

O „Artosie” po raz wtóry Nie wystarczy wiedzieć co to jest H₂O, C₆H₆

POWIEDZMY sobie szczerze, z kulturą muzyczną nie jest u nas dobrze. Zlikwidowaliśmy analfabetyzm — wszyscy niemal obywatele naszego kraju umieją czytać i pisać. Ale analfabetów w dziedzinie muzyki mamy jeszcze dużo. A to źle. O ileż bardziej szare, ubogie jest życie człowieka, któremu niedostępna jest cała skala wzruszeń, jakiej dostarcza umiejętność słuchania dobrej muzyki!

Pewnie, że w pierwszych latach powojennych mieliśmy tyle braków i palących potrzeb, że sprawa umasowienia kultury muzycznej usuwana była na plan dalszy. Ale dziś weszliśmy w okres coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

Czy jest w naszym społeczeństwie

„ZAPOTRZEBOWANIE” NA DOBRĄ MUZYKĘ

Niewątpliwie. Chociaż w niektórych wypadkach nieświadome. Kulturę mży czną trzeba szczepić w ludziach od najmłodszych lat, a „w miarę jedzenia apetyt będzie rósł” zgodnie z przysłowiem.

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabierają audycje szkolne, przeprowadzane na terenie Łodzi i województwa przez trzy zespoły „Artosu”, każdy złożony z prelegenta i kilku wykonawców — śpiewaków, skrzypków i pianistów. Siły angażowane do tej akcji są dobre. Miesięcznie odbywa się 48 audycji.

Zespoły muzyczne „Artosu” docierają do szkół objętych akcją raz w miesiącu, realizując dwuletni cykl audycji według programu opracowanego przez Ministerstwo Oświaty. Te lekcje słuchania muzyki połączone z pouczającą prelekcją powinny w poważnej mierze przyczynić się do krzewienia kultury muzycznej wśród młodzieży szkolnej.

W jaki sposób

MŁODZIEŻ REAGUJE NA AUDYCJE MUZYCZNE.

Przejrzymy listy, kierowane przez młodocianych słuchaczy do „Artosu”. Oto wyjątki niektórych z nich:

„Każda audycja pozostawia głębokie przeżycia w nas i jest szeroko dyskutowana wśród uczniów — pisze Henryk Młynarczyk, uczeń IX klasy z Rawy Mazowieckiej — Koop nie zachwyciłaby prze-wspniała „Etiuda rewolucyjna”? Muzykiem nie jestem, ale nie trzeba nim być, aby wyczuć ból i niepokój kompozytora na wieść o powstaniu listopadowym”.

„Audycje, których wysłuchałem — zwierza się Edward Kędziński z IV klasy Państw. Technikum Chemicznego w Pabianicach — dokonały we mnie dużej zmiany, ponieważ postanowiłem zainteresować się pięknem naszej muzyki. Zrozumiałem, że nie wystarczy być dobrym chemikiem i umieć pisać wzory H₂O, czy C₆H₆. Trzeba również być czułym na piękno”.

„Prosiłabym, żeby prelegent wyjaśnił takie terminy jak np. „preludium cis mola”, gdyż my nie wiemy, co one znaczą po polsku” domaga się Henryk Dalek, z państw. szkoły ogólnokształcącej w Zdunach k-Łowicza.

LISTÓW młodzieży można by cytować bez liku. Świadczą one na ogół o zainteresowaniu muzyką, a często o tym, że jakby nowy świat otwiera się przed młodocianymi słuchaczami muzyki. Czyż muzyka symfoniczna, ludowa itp. nie stanowią

„Śladem naszych interwencji

Po zaistnieniu wszystkich hydrantów na ul. ul. Sosnowej, Dębowej i Słowiańskiej woda będzie wydawana dwa razy dziennie. Zwrócono uwagę pracownikom, obsługującym punkty zaczerpu do przestrzegania ścisłej punktualności, ponieważ opóźnienie na jednym punkcie powoduje zahamowanie na innych.

Władysław Orłowski



Dłutów się niepokoi

DŁUTÓW to dość duża i ładna osada, którą zamieszkuje przede wszystkim robotnicy.

Mieszkańcy Dłutowa czynili starania o światło elektryczne, które jest tu naprawdę potrzebne, gdyż prawie w każdym domu znajduje się warsztat tkacki. Sasiadnie wioski posiadają już dawno światła elektryczne. W Dłutowie zaś do dziś nie ma światła elektrycznego. W Dłutowie jest ośrodek zdrowia. Wiem, że państwo bardzo troszczy się o los ludzi pracy i o ich byt, dlatego

W lipcu ub. r. przy odczytywaniu Manifestu Lipcowego przewodniczący GRN oznajmił, że w r. 1954 w Dłutowie w każdym domu zabłyśnie światło. Krąży jednak pogłoski, że Dłutów nie będzie miał światła wcześniej niż za dwa lata. Ja nie wierzę w to, żeby słowa przewodniczącego GRN nie miały się spełnić, tym bardziej, że w Dłutowie jest już transformator.

wia poważnego czynnika wychowawczego, wypierającego zamilowania do zwariowanych brogie-woogie, z którymi jakże często idzie w parze chuligaństwo?

Niestety, nie we wszystkich szkołach rozumiano ZNACZENIE PEDAGOGICZNE AUDYCJI „ARTOSU”.

Nierazko wykonawcy pozostawiali sam sam z młodziem, która pod nieobecność podagogów zachowywała się niewłaściwie. Tak bywa w liceum ogólnokształcącym TPD i w Technikum Handlowym w Pabianicach, w gimnazjach w Ozorkowie i w Głownie. Natomiast w rowy stosunek do audycji ma dyrekcja liceum ogólnokształcącego w Radomsku. Energicznie zajął się organizowaniem audycji dyrektor gimnazjum w Sieradzu. Wy różnić należy również pozytywnie gimnazjum w Kutnie i liceum pedagogiczne w Zgierzu.

Trzeba, żeby dyrektorzy i nauczyciele innych szkół brało przykład z tych „przodowników”, przyczyniając się w ten sposób do szerzenia kultury muzycznej wśród młodzieży.

Władysław Orłowski

Nieprawdopodobne

Jestem mieszkańcem gromady Bedłce, należącej do poczty Konstantynów Łódzki. Oż mieszkańcy naszej gromady widzieli listonosza ostatni raz 10 grudnia ub. r. Od

tego czasu mimo, że wpłaciłmiś prenumeratę, „Przegląd” i „Gromadę” nikt nam czasopism nie doręcza.

Kilku zamówiło kalendarze na rok bieżący, ale do tej pory ani pism, ani kalendarzy nie dostaliśmy. Nie możemy również wznowić prenumeraty na styczniowy numer, że termin upłynął 10.

Prosimy bardzo o skrzytykowanie naszej poczty, szczególnie zaś listonosza, który nie wykonuje swoich obowiązków.

Szczepan Boqucki

Coś się musiało stać na poczcie Konstantynów Łódzki, a co — do- wiemy się na pewno od kierownika urzędu. Bo nie bardzo chcemy wierzyć w to, że listonosze wiejscy znani z zasług na polu upowszechniania czytelnictwa do tego stopnia mogli by się zaniedbać.

(1108)

Bileterka miała rację

23 grudnia, korzystając z przerwy w studiach wybrałam się z koleżankami do domu — do Zgierza. Jak zwykle w okresie świąt pociąg był przeładowny. W Zgierzu z ledwością zdołałam wydostać się (razem z walizką) przez okno.

I właśnie w trakcie tego „ladowania” zginał mi bilet. Kontrolorka nie chciała mnie wypuścić do miasta bo myślała, że przyjechałam „na gapę”. Nie mogły wyjaśnienia, że bilet blankietowy został wykupiony w Biurze Obsługi Podróżnych w Warszawie na legitymację studencką. Nie pomogły również

potwierdzenia moich współtowarzyszek podróży.

Dyżurny ruchu spisał protokół i oświadczył, że jeśli nie zapłacę w ciągu czterech dni 3-krotną należność za bilet, protokół odesłę do sądu. Czy stanowisko obsługi PKP w Zgierzu jest słuszne?

S. Hajne

studentka I roku Wydz. Dzienn. UW

Kolejarze w Zgierzu postąpili zgodnie z przepisami: podróżny bilet bez względnie musi wozić się z nim. (1031)

Barwne tkaniny sukienkowe

czekają na pierwsze promienie wiosennego słońca

NIEDOBITKI pesymistów wzruszały ramionami. Optymiści przyjmowali wszystko „na hurra”, skłonni w razie niepowodzenia wycofać się powiedzeniem „jakoś to będzie”.

Większość społeczeństwa jednak, czytając o zobowiązaniach podejmowanych przez tysiączne rzesze włó-

kniarzy dla uczczenia II Zjazdu, zdawała sobie sprawę, że wynikają one ze wskazań Bolesława Bieruta: „Szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować”.

Założę fabryk bawełnianych stanęły do pracy. „Będziemy produkować więcej, lepiej i oszczędniej. Wzbogacimy wybór tkanin o nowe wzory” — taki był sens zobowiązań podejmowanych na wieść o zwołaniu II Zjazdu Partii.

Pierwsze owoce tych zobowiązań już dziś zbiera społeczeństwo. Samochody Centrali Tekstylnej, prowadzące ruchomą sprzedaż, powiozły już pierwsze metry nowych tkanin do miast i miasteczek, a m. in. i ręczniki tzw. kąpielowe, wyprodukowane przez ZPB im. Marchlewskiego. Są one bardziej wodochłonne i wytrzymałe na tarcie, niż produkowane dotychczas.

Założę „Dzierżyńskiego” dostarczyła już do CT 10 tys. metrów tak pożądanej przez klientów piki. „Harnamowcy” dostarczyli puszystą bawełnę na podpinkę pod płaszcze, skafan-

dry narciarskie, a nawet nadającą się na sukienki.

Pabianickie ZPB wyprodukowały i dostarczyły tysiące metrów barwnych etamin sukienkowych. Czekały one w magazynach CT na pierwsze promienie wiosennego słońca i wówczas ukazały się w sklepach. Poza tym PZPB wyprodukowały nowy rodzaj koszulówki, zbliżony gatunkowo do popeliny. Ma ona dzięki nowym rodzajom splotów piękne wzory.

Są to tylko nieliczne przykłady — spośród bardzo wielu — jak założę fabryk bawełnianych realizują podjęte zobowiązania.

Nie wszystkie założę już mogą poszczycić się tak pięknymi osiągnięciami. I tak np. tyk na wyspy wyprodu-

kowany przez ZPB im. Armii Ludowej jest — zdaniem CT — za rzadki. Gabardina impregnowana wyprodukowana przez ZPB im. I Dym. Kościuszkowskiej również jeszcze nie odpowiada wymogom technicznym. Ale i w tych wypadkach usprawniono już tak produkcję, że następne partie tkanin dostarczane do CT będą bez zarzutu i podobnie jak wyroby dziesiątków innych fabryk, już w najbliższym czasie wzbogacą wybór towarów w sklepach.

A o to przecież chodziło przy podejmowaniu zobowiązań, by konsument mógł nabywać towary coraz to lepsze i w coraz to większym wyborze.

(wit)

POD OSTRYM KĄTEM

Działo się to na przystanku PKS przy Dworcu Fabrycznym.

Przy autobusie odchodzącym do Turku lekko „przekomarzała” się grupka podróżnych w mundurach straży ogniowej z kierowcą wymienionego autobusu.

Przesunięcie dnia przyjęć skarg i zażaleń

Prezydium RN m. Łodzi komunikuje, iż w związku z uroczystą sesją Rady Narodowej m. Łodzi przyjmowanie skarg i zażaleń przez członków Prezydium, komisje RN i DRN oraz wszystkich kierowników wydziałów przedsiębiorstw komunalnych i przedsiębiorstwa DRN, przesunięte zostały z dnia 18 bm. (poniedziałek) na dzień 19 bm. godziny: 17—20.

Z pamiętnika podróżującego korespondenta

Jak zwykle w takich wypadkach, na pierwszy plan poszła przeszłość matek rozmówców. Dzielnego kierowcę nie pozostało w tyle i postawił na porządku dziennym następny punkt: „Wątpliwy rodowod reszty dyskutantów” — co stało się sygnałem do ogólnego „rozstawienia po kątach” rodziny bliższej i dalszej.

Ponieważ wybiła godzina odjazdu autobusu, towarzyski spór przerwano na „pra-pra-babce” jednego z przedmówców, która to prababka za czasów młodości nam panującego ostatniego z Sasów, miała ponoć poważne wykroczenia przeciwko wierności małżeńskiej.

Autobus odjechał, a na przystanku w dalszym ciągu błędziła zrozpaczona „grupka podróżnych”. Zrozpaczona, bo ostatnie słowo należało do kierowcy. Słowo to, którego by nie powtórzył żaden szanujący się przedwojenny „dolinarz” — padło co chwile z ust „poszkodowanych”.

Liczne rzesze młodzieży i kobiet z dziećmi miały „urozmaicone” oczekiwanie na autobus.

Kto zaimie się doprowadzić niem do porządku przystanku PKS, do „przygoda” opisana powyżej nie jest pierwszą?

ADAM-KIEWICZ.

Reflektorem no ŁODZI

„ZIMNA” REKLAMA

Długo nie mogłam się domyślić, dlaczego gdy przechodzę obok baru mlecznego przy ul. Piotrkowskiej — róg ul. Andrzeja, zawsze robi mi się strasznie zimno.

Aż kiedyś przy packowo rzuciłam okiem na wystawę baru i... cała zatrzęśłam się z zimna. Na wystawie dotąd znajduje się wywieszka: „ŁODY”!!!

Długo nie mogłam się uspokoić. Ale teraz chyba spokój mi wrócił. Myślę, że kierownictwo baru zdejmie wreszcie tę wywieszka.

NIEŁADNIE, „ZMIANO”...

Kiedy w latach „chmurnej i górnej” młodości wypadało czasem nieco dłużej czekać na swą damę serca, człowiek młodość niecierpliwił i denerwował. Wspomnienie to obudziła we mnie „zmiana”, tj. konduktor lub konduktorka, która dnia 12 bm. nie stawiała się na czas do pracy w tramwaju 11-4.

Niecierpliwiłem się i denerwowałem tak jak wtedy, przed laty, bo czas naglił, a tramwaj stał się dla mnie najspokojniejszą w świecie uliczką. Wzruszyłem się i denerwowałem się pasażerowie 3 czy 4 tramwajów, czekających na odjazd „jednastki”.

Pracownicy poszukiwani

Kalkulatora do stolarni znającego roboty modelarskie i stolarskie zatrudni Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych w Łodzi, ul. Żeromskiego 98. Warunki do omówienia w Dziale Kadr w godz. 7.30 — 16. 74-H

Inżyniera lub technika elektryka z praktyką oraz znajomością pracy warsztatowej na stanowisko kierownika energetyki zatrudni Zakłady Przemysłu Bawełnianego Im. Józefa Stalina Zakład B Łódź, ul. 8 Marca 25. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego.

Księgowo-bilansistę ze znajomością systemu rejestrowego zatrudni natychmiast Dyrekcja MHD Artykułami Gospodarczymi Domołowego w Łodzi ul. Piotrkowska 113. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr w godzinach 7.30 i 15.30 121-K

Sprzedawców księgarskich oraz pracowników umysłowych do działów handlowych zatrudni PP „Dom Książki”. Wymagane kwalifikacje minimum: średnie wykształcenie, znajomość literatury. Zgłoszenia osobiste (wraz z podaniem i życiorysem) przyjmuje Sekcja Personalna „Domu Książki” w Łodzi ul. Piotrkowska 86, w dniach 18 i 19 bm. od godz. 9 do 13. 122-K

Szewców i cholewkarzy wyłącznie inwalidów zatrudni od zaraz Spółdzielnia Inwalidów im. W. Hibiernera w Łodzi ul. Gdańska nr 95. 116-K

UŻYWANE FUTRA-BŁAMY I KOŁNIERZE SKUPIJE Spółdzielnia „FUTRO” ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 78, JARACZA 9, NAWROT 1-a i NARUTOWICZA 1.

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ domek z ogródkiem na trasie Łódź — Koluski. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „416”

KUPNO

KUPUJE nylon z pazurem zagranicznych pracownic torebek Nowomiej ska 9 Grynfeld (podwórko) godz. 10—14

KUPUJE i sprzedaje kupony z pazurem PKO sklep z samodzielnymi Piotrkowska 44 tel. 213 08

KUPUJE i sprzedaje kupony z pazurem PKO sklep z samodzielnymi Piotrkowska 44 tel. 213 08

OSTRZEŻENIE

Spółdzielnia Pracy Przemysłowo - Spedycyjna

„WSPÓŁPRACA”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 118

ostrzega przed kupnem skradzionej maszyny do liczenia marki „Rheinmetall” nr 133629. 123-K

KUPUJE i sprzedaje kupony z pazurem PKO sklep z samodzielnymi Piotrkowska 44 tel. 213 08

KUPUJE i sprzedaje kupony z pazurem PKO sklep z samodzielnymi Piotrkowska 44 tel. 213 08

KUPUJE i sprzedaje kupony z pazurem PKO sklep z samodzielnymi Piotrkowska 44 tel. 213 08

KUPUJE i sprzedaje kupony z pazurem PKO sklep z samodzielnymi Piotrkowska 44 tel. 213 08

KUPUJE i sprzedaje kupony z pazurem PKO sklep z samodzielnymi Piotrkowska 44 tel. 213 08

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „P O K Ó J”

Łódź, ul. Piotrkowska nr 73

z a w i a d a m i a, że uruchomiła nowy

PUNKT USŁUGOWY

przy ul. NOWOTKI nr 300

(Osiedle J. Marchlewskiego — Stoki)

W/w PUNKT przyjmuje zamówienia na wykonywanie prac wchodzących w zakres:

a) instalacji oraz

napraw wodno - kanalizacyjnych

b) napraw centralnego ogrzewania

c) wszelkich prac ślusarskich.

OSTRZEŻENIE Spółdzielnia Pracy Przemysłowo - Spedycyjna „WSPÓŁPRACA”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 118

ostrzega przed kupnem skradzionej maszyny do liczenia marki „Rheinmetall” nr 133629. 123-K

OSTRZEŻENIE Spółdzielnia Pracy Przemysłowo - Spedycyjna „WSPÓŁPRACA”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 118

ostrzega przed kupnem skradzionej maszyny do liczenia marki „Rheinmetall” nr 133629. 123-K

OSTRZEŻENIE Spółdzielnia Pracy Przemysłowo - Spedycyjna „WSPÓŁPRACA”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 118

ostrzega przed kupnem skradzionej maszyny do liczenia marki „Rheinmetall” nr 133629. 123-K

OSTRZEŻENIE Spółdzielnia Pracy Przemysłowo - Spedycyjna „WSPÓŁPRACA”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 118

ostrzega przed kupnem skradzionej maszyny do liczenia marki „Rheinmetall” nr 133629. 123-K

OSTRZEŻENIE Spółdzielnia Pracy Przemysłowo - Spedycyjna „WSPÓŁPRACA”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 118

ostrzega przed kupnem skradzionej maszyny do liczenia marki „Rheinmetall” nr 133629. 123-K

LEKARSKIE

Dr JADWIGA ANFOROWICZ

skórne, weneryczne, ko-

bierze 15-19 Próchnika 8

Dr ROZYCKI specjalista

akuszerii, chorób kobie-

cych, niepłodność, czwar-

ta - szóstka, Piotrkow-

ska 33

Dr KUDREWICZ specjali-

sta weneryczne, skórne

8-9.30, 3-5 Piotrkow-

ska 106 (312-G)

ELEKTROKARDIOGRAF

zdjęcia serca Piotrkow-

ska 157 godz. 5-7 wie-

czorem (243-G)

RENTGEN — prześwietle-

nia klatki piersiowej i

żołądka dr Baran, Piotrkow-

ska 103 m. 12 co-

dzienne (507-G)

Dr MARKIEWICZ specjali-

sta skórne, wenerycz-

ne, mozołczowce, Piotrkow-

ska 109-6 (118-G)

Dr SOSIN Jan, rentgeno-

log — specjalista przepro-

wadził się na Gdańska

62. Prześwietlenia, zdje-

cia (460-G)

NAUKA

INŻYNIER udziela lekcji

rosyjskiego wszechstron-

nie. Oferty pisemne Bu-

UWAGA — LUDZIE PRACY

POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA

RZEMIEŚLNICZA BRANŻY

METALOWEJ I ELEKTRYCZNEJ

uruchomiła pierwszy w Łodzi punkt

skupu,

renowacji i sprzedaży aparatów

radiowych,

grzejników elektrycznych

i części

mieszczący się

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 163.

W/w punkt wykonuje naprawy:

Radioodbiorników,

wzmacniaczy,

głośników

oraz

aparatów grzejnych elektrycznych

(kuchenki, żelazka, piecyki itp).

Świetlice, szkoły i inne instytucje również

mogą korzystać z usług nowootwartego

punktu.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

zakupi

PLYTY z nagraniami „PRZEBÓJÓW”

TANECZNYCH z lat 1937-8-9.

Zgłoszenia w sekretariacie teatru, ul. Za-

chodnia 93 — codziennie od godz. 9—10

(z wyjątkiem niedziel i piątków).

REDAGUJE KOLEGIUM

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkow-

ska 98. Centrala tel. 283-00. Red. nac.

125-64, 283-00 wewn. 39. Zastępcy red. nac.

112-60 i 244-79. Sekr. odpow. 204-75, 283-00

wewn. 41. Dział Ekonomiczny — 228-32, 143-80,

O wejście do II ligi Gwardia (Ł) — Gwardia (Opole)

Dzisiaj o godz. 11 w hali na Wodzie rozegrany zostanie mecz bokserski o wejście do II ligi między Gwardią Łódzką a Gwardią z Opola.

Gwardia z Opola wystąpi w składzie: Czarnecki, Majchrzyk I, Majchrzyk II, Panczyszyn, Gawliczek, Denel, Bielecki, Zatkiewicz, Krasek, Zuchowski, Trojanowski.

Łódzianie wystąpią w składzie na czele z Debiszem, Olejnikiem, Wiercorkiem, Niewadziem, Ambroziowiczem, Lisakiem, Michulką, Wolakiem i Borowskim.

Obie drużyny przed sprawdzeniem wagi zawodników mogą jeszcze wprowadzić małe zmiany w swoich składach.

O mistrzostwo świata w piłce ręcznej

W kilku miastach Szwecji rozgrywane są mistrzostwa świata w piłce ręcznej.

W grupie „A” Czechosłowacja pokonała Danię 18:13 (9:8). Mecz rozegrany został w Jeenkeeping.

W drugim meczu Szwecja wygrała z Danią 16:8.

W grupie „B” Francja zremisowała w Malmö ze Szwajcarią 11:11, a w drugim meczu Niemcy zachodnie wygrały z Francją 27:4.

Pływacy Łodzi na starcie w meczu z Warszawą II

Dzisiaj o godz. 16 w basenie MDK rozegrany zostanie mecz pływacki między reprezentacją Łodzi i Warszawą II o zimowy puchar GKKF.

Będzie to pierwszy mecz Łodzi w tych rozgrywkach.

Hokeiści czekają na mróz

W związku ze znacznym ociepleniem Sekcja Hokeja na Łódzie LKKF odwołała w dniu wczorajszym wszystkie zaplanowane mecze hokejowe, mające się odbyć w dniu dzisiejszym.

Odwołany został również mecz ligowy, Włókniarza (Ł) z CWKS.

Spotkanie to rozegrane zostanie w ciągu tygodnia z chwilą poprawienia się warunków atmosferycznych.

SPORT



Nie tylko zawodników, ale i trenerów trzeba wysłać do Szwecji na mistrzostwa świata

Narciarze nasi wybierają się do Szwecji na mistrzostwa świata mające się odbyć w miejscowościach Falun i Aare.

Mistrzostwa narciarskie świata zgromadzą na starcie najlepszych zawodników z obu kontynentów świata i będą wspaniałą rewią biegaczy, zjazdowców i skoczków.

WIA DOMOSĆ o mającym nastąpić wyjeździe naszych zawodników z jednej strony nas ucieszyła, że weźmiemy i my udział w tej wspaniałej zapowiadającej się batalii, ale z drugiej strony zrodziła się poważna obawa co do formy naszych zawodników.

Mistrzostwa świata rozegrane zostaną we wszystkich konkurencjach.

Nie wiemy jeszcze ilu ma wyjechać z Polski do Szwecji zawodników, ale sądzić należy, że zostaną obsadzone wszystkie bez wyjątku konkurencje.

Musimy sobie zdawać sprawę, że narciarze nasi, jeżeli pojedą do Szwecji, to pojedą przede wszystkim po naukę i dlatego wydaje się, że słuszne byłoby wysłać do Szwecji tych narciarzy, którzy w niedalekiej już przyszłości zdolni by byli pójść śladami Orlewicza i Marusarza.

stając się w przyszłości trenerami naszych młodszych kandydatów do kadry narodowej. Zbyt mało mamy bowiem wykwalifikowanych trenerów, a przecież w narciarstwie poczyniono kolosalne postępy w technice zjazdowej, biegach i skokach oraz w sprzęcie i smarowaniu nart.

Mistrzostwa świata w Szwecji mają się rozpocząć 13 lutego. Jest więc jeszcze nieco czasu, by doprowadzić naszych przyszłych reprezentantów do lepszej formy. Nasi biegacze i skoczkowie skorzystali niewątpliwie bardzo dużo, przebywając w ZSRR, ale nie wolno zapominać również o zjazdowcach, którzy nie mieli okazji być w Związku Radzieckim,

a trenowali do konkurencji alpejskich w kraju.

Omawiając szczegółowo zagadnienia narciarskie trzeba jeszcze większą zwrócić uwagę na szkolenie naryb-

Ulik pojechał do Zakopanego

Wczoraj odwiedził nas w redakcji reprezentacyjny kolarz, Mieczysław Ulik. Pytamy go na wstępie, dlaczego nie jest jeszcze w Zakopa-

ku. Ciągłe pod tym względem mamy wyniki niedostateczne. W dużej mierze winą leży po stronie zrzeszeń sportowych, które sport narciarski traktują po macoszemu. Propagowanie turystyki narciarskiej nie powinno hamować rozwoju sportu narciarskiego w znaczeniu zawodniczym, wycieczkowym.

nem, gdzie od kilku dni rozpoczął się pierwszy obóz treningowy przed Wycieczką Pokoju?

— Do Zakopanego rzeczywiście spóźniłem się, ale już od poniedziałku znajduję się w „Imperialu”, gdzie spotkam się ze swoimi wszystkimi kolegami. Cieszę się, że do Zakopanego na obóz powołano moich kolegów z Łodzi: Liszkiewicza, Pijanowskiego, Jankowskiego i Preczyńskiego. Nie wiem dlaczego brak jest Gabrycha.

— Gabrych, razem z Bekiem jest na kursie instruktorów w Warszawie i dlatego nie ma go w Zakopanem.

— Jak się pan czuje?

— Czuję się doskonale i sądzę, że tegoroczny sezon wypadnie mi znacznie lepiej od poprzedniego. Chcę zapytać przy okazji, kiedy odbędzie się wyjazd o puchar przechodni redakcji „Łódzkiego Ekspresu Ilustrowanego”?

— Sekcja Kolarska GKKF wyznaczyła wyjazd ten na 30 maja. Odbędzie się więc on prawie bezpośrednio po Wycieczce Pokoju. — Pan przecież bronić będzie zdobytego w roku ubiegłym pucharu.

Lokalne derby

W sali przy ul. Zakątnej 82, o godz. 18 rozegrany zostanie ligowy mecz piłki koszykowej między Ogniwem (Ł) a Włókniarzem (Ł).

Mistrzostwa narciarskie Łodzi Stu zawodników stanie na starcie w Rogach

Około 100 zawodników zgłoszonych zostanie do mistrzostw narciarskich Łodzi — mówi nam kierownik zawodów Włodzimierz Garliński.

— Mistrzostwa rozegrane zostaną na trasach ze startem i metą w Rogach.

— Jaki jest termin i program mistrzostw?

— Mistrzostwa rozpoczną się 24 bm., o godz. 10 biegiem na 15 km, oraz konkurencjami dla kobiet i juniorów. W dniu tym przewidujemy 7 biegów. W drugim dniu mistrzostw, to jest 27 bm., rozegrany zostanie pierwszy raz w Łodzi bieg na 30 km. Zakończenie mistrzostw nastąpi 31 bm., biegami sztafetowymi 4 x 10 km dla mężczyzn i 3 x 5 km dla kobiet.

Do dnia 21 przyjmowane są zgłoszenia. Najwięcej zawodników zgłoszonych zostanie zapewne przez AZS. Dobrych narciarzy posiadają Gwardia, wojsko i Ogniw.

— Czy przewidziana jest punktacja zrzeszeniowa?

— Punktowane będą miejsca od 1 do 10 z tym, że na pierwsze miejsce zrzeszenie otrzyma 15 pkt, a za 10 — jeden pkt. Ponadto za start każdego zawodnika doliczane będą punkty z poprzednich mistrzostw. Sztafety punktowane będą podwójnie.

Zrzeszenia powinny więc wykazać duże zainteresowanie mistrzostwami, zgłaszając możliwie jak największą ilość zawodników.

Narciarze AZS trenują we wtorki i czwartki w Parku 3 Maja od godz. 20, a więc przy blaskach księżyca.

Po raz pierwszy po wojnie

Polscy saneczkarze wyjechali na mistrzostwa Europy

16 bm. wyjechała do Davos na saneczkowe mistrzostwa Europy drużyna polska w składzie: Gorgon, Wojtyński, Pędrak i Andrzejak. Jest to pierwszy po wojnie wyjazd saneczkarzy polskich na zawody międzynarodowe.

Mistrzostwa Europy odbędą się w dniach 23—24 bm. Polacy wezmą udział we wszystkich trzech konkurencjach: jedynkach kobiet — Gorgon, jedynkach mężczyzn — Wojtyński, Pędrak i Andrzejak oraz w dwójkach mężczyzn — Wojtyński, Pędrak.

Zwycięstwo CSR nad Szwajcarią

W międzypaństwowym meczu hokejowym, rozegranym w Łodzi, Czechosłowacja pokonała Szwajcarię 2:1 (1:0, 1:1, 0:0).

* * *

Hokeiści CSR rozegrali towarzyski mecz z drużyną Arosa (Szwajcaria). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem CSR 8:4 (2:1, 3:1, 3:2).

RADIO

NIEDZIELA, 17 STYCZNIA

PONIEDZIAŁEK, 18 STYCZNIA

8.55 Nowe nagrania. 9.25 Wieść tańczy i śpiewa. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszk. 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 Pogadanka. 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe. 11.11 „5:0 dla młodoci”. 11.40 Skrzynka Wszechświatu. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek synt. 13.15 Felieton. 13.30 Utwory kompoz. polskich. 14.10 (Ł) Choćby grał całą noc. aud. słowno-muz. 14.30 (Ł) Koncert ork. ŁPR. 15.15 Dla dzieci aud. st.-muz. 16.00 Melodie w wyk. duetu fortepianowego. 16.15 (Ł) Fragment przemówienia zast. przew. Rady Państwa. 16.25 Muz. klas. 17.05 Na marginesie wielkiej polityki. 17.15 Z życia ZSRR. 17.45 Chwila poezji. 17.50 Koncert ork. rozgłośni wrocławskiej. 18.30 Na fili humoru i satyry. 19.00 Koncert chopinowski. 19.30 Słuchowisko. 21.15 Felieton. 21.30 Melodie tan. 22.00 Wiad. sportowe z całej Polski i lokalne. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Koncert ork. i solistów.

12.15 Na swoją nutę. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert rozr. 13.40 Utwory wokalno-instr. 14.10 Dla kl. III, IV. 14.30 Koncert ork. rozgł. wrocławskiej. 15.10 Dla wychowawców przedszkoli. 15.15 Pieśń na sopran, skrzypce i fortepian. 15.30 Dla dzieci słuch. 16.00 Wszechświat. 16.25 Aud. dla kl. III, IV. 16.35 (Ł) Recital wokalny Sobajdy. 17.15 (Ł) Muz. klas. 17.30 (Ł) Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17.40 (Ł) Muz. rozr. 17.50 (Ł) Reportaż aktualny. 18.10 (Ł) 7 dni sportu łódzkiego. 18.20 (Ł) Chwila muzyki. 18.30 Odpowiedzi na listy. 18.45 IV audycja z cyklu „Kwartet Haydna. 19.10 Kurs języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Aud. literacka. 20.20 Milutin, fragmenty z opt. „Niespokojne sąsiedztwo”. 21.26 Wiad. sport. 21.36 Muz. tańeczna. 21.50 Z życia ZSRR. 22.20 Dawna polska muzyka operowa.

Janusz
Meisner

NIEBIESKIE DROCI

(25)

Zdarzało się jednak czasem, że Janczar trafiał na człowieka tępego lub nienawistnego, z którym w ogóle nie mógł się dogadać. Wtedy po kilku próbach, które zapadały w próżnię, przestawał argumentować i zamykał się w milczeniu, nie spuszczać jednak wzroku. Wysłuchiwał do końca jęlowej obrony lub zarzutów, którymi go zasypywano i milczał nadal, a w końcu potrząsał tylko głową. Rozważał później troskliwie taką sprawę, zdobywając się na bezstronność, na jaką było go stać, i po kilku godzinach lub dniach raz jeszcze wracał do tego tematu. Jeśli doszedł do wniosku, że sam popełnił jakiś błąd, przyznawał to lojalnie; jeśli był pewien swego, mówił krótko: „Nie zdołałem przekonać słowami, ale nie macie racji” — i uparcie szukał okazji, aby poprzeć faktami swoje zdanie.

Jednym z takich ludzi, raczej nienawistnych niż tępych, okazał się Emil Hornowski.

ROZDZIAŁ VII

Hornowski zjawił się na Okęciu dopiero w dwa tygodnie po katastrofie Godzickiej-

go. Nie był nawet na jego pogrzebie, co nasunęło przypuszczenie, że został aresztowany. W rozmowie ze znajomymi zaprzeczał tym domysłom, ale nie podawał innych powodów swej nieobecności.

Był rozgoryczony, gadatliwy, gotów do wylewania swych żalów przed każdym, kto go chciał słuchać. Przyłapał Piotra i Ostkiewicza w pustym bufecie i zarzucił im ich przysiadł.

Oświadczył, że przybył tu tylko po to, aby wygnać Janczarowi, co o nim myśli. Myślał mianowicie, że Janczar walczył przyczynił się do usunięcia go ze stanowiska szefa pilotów, aby wskoczyć na jego miejsce.

— Obłąkał się sobie tego mruka, tego milczącego ośła, Modrakowskiego, który wszystko w LOCIE wywraca do góry nogami, i będą rządzili we dwóch. Dobrana para! Jak ja tu zacząłem z garstką ludzi na gruzach i ruinach, to gdzie oni byli? I patrzcie: taka świniara, Janczar — sam go przyjmowałem do personelu latającego — taki był niewinny, grzeczny jak aniołek, a co z niego wyszło! Teraz on mnie ma uczyć jak się pracuje na linii!

— Co? — zdziwił się Ostkiewicz. — Jak to on ciebie ma uczyć?

— I ciebie także — odparł Hornowski. — i Piotra. Słyszałem, że już się tu uczycie różnych pożytecznych rzeczy.

— A, o to ci chodzi — mruknął Ostkiewicz. — Więc jednak zostajesz w LOCIE?

— Ani mi się śni! Żeby taki Janczar wygłupiał się do mnie ze swoimi uwagami? Żeby mi dyktował co mi wolno, a czego nie wolno? Żeby mnie w końcu stąd wygryził? To już wolę sam podziękować za taką robotę. Na szczęście mam z czego żyć, a pracy jest dosyć, nie tylko tu.

Ostkiewicz potakiwał mu współczująco: — Pewnie, pewnie. To jest przecież po prostu nieuzasadniona degradacja...

— E tam — degradacja! — zaczął się Hornowski. — Możecie mi wierzyć — gdyby szefem pilotów został Maresz, albo Dobrowolski — latałbym dalej. Starzy piloci, doświadczeni, z ogromną praktyką... Ale ten?! Modrakowski powiada do mnie: „Zatrzymujemy was nadal jako pilotów. Jesteście tu potrzebni. Wasza wiedza fachowa...” i tak dalej. „Ale — powiada — muszę wyznaczyć kogoś innego na szefa pilotów. I — mówi — mam nadzieję, że będziecie z nim pracować”. A ja się pytam: „Któż to taki, dyrektorze, bo jeżeli ma lepsze ode mnie kwalifikacje, to i owszem”. No i okazuje się, że to Janczar!

— Dobrowolskiego zawiesili w lataniu — wtracił Piotr.

Hornowski spojrzał na niego zdumiony. — Dobrowolskiego?! Za co?

— Z powodu przekroczonej granicy wieku. „Cebula” go zawiesiła.

— No wiecie... — Hornowski zatonął na chwilę w niemym oburzeniu.

Potem wstał, wepchnął ręce do kieszeni i przeszedłszy się tam i z powrotem po pustej sali, stanął przed Piotrem.

— Już dawno chciałem się was obu zapytać — ciebie i Dobrowolskiego — po jakimś diable wyście tu z tej Anglii wrócili? — powiedział, unosząc ramiona w górę. — Ja bym na waszym miejscu...

Umilkł nagle i obejrzał się. Ze schodów prowadzących na piętro zbiegał młodzieńskim krokiem Dobrowolski.

— O, jest! — zawołał Hornowski. — Właśnie o tobie mówimy, Heniek.

Dobrowolski podszedł ku nim i uści-

śnawszy dłoń Emila spojrzał po nich z pogodnym uśmiechem.

— Ci dwaj na mnie narzekają? — wskazał ruchem głowy Maresza i Ostkiewicza.

— Nawet nie bardzo — uśmiechnął się Piotr.

— Ale co ty na to wszystko? — spytał Hornowski, obciążając wymiętą marynarkę.

— To znaczy — na co? Że mnie zawiesili?

— Właśnie, między innymi.

— No, cóż robić? Człowiek się powoli starzeje... Prosiłem Modrakowskiego, żeby wpłynął na zmianę tej decyzji. A tymczasem...

Hornowski rozstawił nogi i uniósł się na palcach, przechylając głowę na bok, jakby w ten sposób lepiej go mógł widzieć.

— A tymczasem zrobił ci szefem pilotów od link-trainera — dokończył — Ciebie — najstarszego, najbardziej doświadczonego z nas wszystkich!

Dobrowolski uśmiechał się nadal po jedynakowo.

— Ja ci powiem, że do link-trainera też trzeba trochę praktyki — odrzekł. — Młodzieńcy piloci zadają czasem takie pytania, że... A zresztą — jak nie mogę latać, to przecież coś muszę robić.

Spowaźniał nagle, tylko z jego jasnoniebieskich oczu nie zniknął uśmiech.

— Widzisz, mnie się zdaje, że taka praca jest u nas bardzo potrzebna. I że ja się tu jeszcze na coś przydam z tym co umiem — dodał.

— Tu się obsadza stanowiska nie według kwalifikacji — mruknął Hornowski i odwrócił się.

(D. c. n.)